

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 24 STYCZNIA (janeiro) — 1973 — Nr 3306 — (4/73)

Plan przeciw inflacji

Minister Skarbu Delfim Neto opracował plan walki z inflacją, która w roku bieżącym ma się utrzymać na 12%. Choć nie są jeszcze znane szczegóły tego planu, ogólnie przypuszcza się, że plan ten w niczym nie naruszy inicjatywy prywatnej. Z drugiej strony rząd federalny będzie miał wolną rękę, by nie dopuścić do nadużyć ze strony przedsiębiorstw prywatnych. Minister zaznaczył także, że odnośnie artykułów żywnościowych konsumpcji krajowej będą mieć pierwszeństwo nad zagranicznymi (eksport).

W związku z powyższym planem władz federalnym udało się uzyskać zgodę centralnych kooperatyw w kraju by uniknąć podwyżki ceny mięsa, cukru i alkoholu. Z utrzymaniem ceny mięsa poszło trudniej. Niemniej jednak trudności rozwiązano w ten sposób, że hodowcy bydła otrzymali 66% obniżki w placeniu podatków za sprzedane mięso. Ponadto rząd federalny ustanowił, że począwszy od 15 stycznia cena jednej "arroy" mięsa (15 kg) wyniesie 65 kruzeyrów, a z początkiem marca — 60 kruzeyrów.

Gwarancja utrzymania tych cen zajmować się będzie specjalna komisja złożona z przedstawicieli wielkich chłodziń w całym kraju. Uniknie się przez to wiele nadużyć jak np. nagiej zwyczajki

Wszystkich wyborców posiada Francja prawie 35 milionów, z tego 5 milionów ludzi powyżej 21 lat. Tymczasem lewica, która od 1936 r. nie osiągnęła większości w parlamencie (nie było zjednoczonej lewicy), liczy tym razem na pewne zwycięstwo. Wydała ona broszurkę w 500 tysiącach egzemplarzy pt. "Wspólny program rządowy partii komunistycznej i socjalistycznej". W broszurce tej znajdują się takie punkty jak: podwyżka poborów miesięcznych z 850 na 1.000 franków; zredukowanie godzin pracy tygodniowej do 40 godzin; nacjonalizacja wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych; emerytura po 60 latach dla mężczyzn i po 50 latach dla kobiet; wolny przejazd robotników wehikulami kolektywnymi itp.

Wielką przeszkodą dla prezidenta Pompidou w kampanii wyborczej jest wielka inflacja w kraju oraz wysoka cena artykułów żywnościowych. Te właśnie bolączki wykorzystuje zjednoczona lewica podkopując zaufanie społeczeństwa do obecnego rządu. Szczegółem dla Pompidou jest to, że posiada mocne uprawnienia jako prezydent państwa. Te uprawnienia pozostawił po sobie zmarły prezydent de Gaulle.

Wieranego mimo że wykrada tajemnicie księżycowe. Nie mniej rzetelnie służy Brazylii, też z wywzyn watykańskich, Deocleio R. de Campos, naczelny dyrektor Muzeów Papieskich, szczególnie teraz, gdy mu przyszło odrestaurować okrutnie uszkodzoną przez szaleńca figurę M. B. Bolesnej, ten bezcenny skarb całego chrześcijaństwa. Dobrze wiemy, z jaką pieczołowitością i kompetencją, ku zadowoleniu wszystkich, z tej wyjątkowej misji się wywiązuje. Sumienne pielęgnowanie nabytej wiedzy i odebranych talentów — to najpewniejsze źródło wszego postępu i dobra.

Lewica zagraża Francji



Prezydent Francji — POMPIDOU
Wybory do parlamentu Francji wyznaczone na najbliższy marzec (dnia 11) mogą przynieść wielką niespodziankę w formie zwycięstwa zjednoczonej lewicy. Do tej ostatniej należą: socjaliści z liderem François Mitterand, komunistki pod przywództwem Georges Marchais oraz radykalna lewica kierowana przez Robert Fabre.

Ankieta przeprowadzona przez dziennik "Le Figaro" wykazała, że zjednoczona lewica otrzymała 46% głosów, podczas gdy degauliści i ugrupowania prawitwowe osiągnęły 38% głosów. Prezydent Pompidou nie zaspia gruszek w popiele. Liczy się on z wypowiedziami opinii publicznej i już teraz przechodzi do ofensywy politycznej, starając zaskarbić sobie głosy klasy średniej oraz wyborców średniego wieku.

Wszystkich wyborców posiada Francja prawie 35 milionów, z tego 5 milionów ludzi powyżej 21 lat. Tymczasem lewica, która od 1936 r. nie osiągnęła większości w parlamencie (nie było zjednoczonej lewicy), liczy tym razem na pewne zwycięstwo. Wydała ona broszurkę w 500 tysiącach egzemplarzy pt. "Wspólny program rządowy partii komunistycznej i socjalistycznej". W broszurce tej znajdują się takie punkty jak: podwyżka poborów miesięcznych z 850 na 1.000 franków; zredukowanie godzin pracy tygodniowej do 40 godzin; nacjonalizacja wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych; emerytura po 60 latach dla mężczyzn i po 50 latach dla kobiet; wolny przejazd robotników wehikulami kolektywnymi itp.

Wielką przeszkodą dla prezidenta Pompidou w kampanii wyborczej jest wielka inflacja w kraju oraz wysoka cena artykułów żywnościowych. Te właśnie bolączki wykorzystuje zjednoczona lewica podkopując zaufanie społeczeństwa do obecnego rządu. Szczegółem dla Pompidou jest to, że posiada mocne uprawnienia jako prezydent państwa. Te uprawnienia pozostawił po sobie zmarły prezydent de Gaulle.

Z OBRACHUNKU 1972 r.

Z nieklamana dumą każdy z nas przytakiwał rozlicznym raportom, statystykom i twierdzeniom, że ubiegły rok dla Brazylii nie był najgorzej, a przeciwnie na wielu polach przyniósł jej ważne korzyści. Świat zaczął na nią patrzeć różnie, z większym zaufaniem, powiększając niebawem jej bilans handlowy i jego zapobecze skutki, a głównie samopomocze Narodu, tworząc nowe twórcze siły.

Nie od rzeczy atoli będzie wspomnieć innych jeszcze o godnie sławia Brazylię. Nie tak dawno np. Carlos Chardaz został mianowany przez Pawła VI prezydentem Papieskiej Akademii Nauk. Stał się on tak odpowiedzialnym luminarzem za swe wielkie a pozytywne prace i osiągnięcia nad waloryzacją Człowieka, dziś tak ponie-

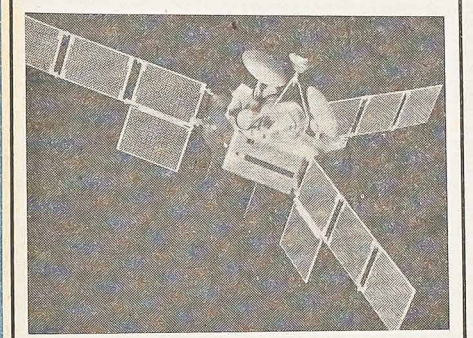
wieranego mimo że wykrada tajemnicie księżycowe. Nie mniej rzetelnie służy Brazylii, też z wywzyn watykańskich, Deocleio R. de Campos, naczelny dyrektor Muzeów Papieskich, szczególnie teraz, gdy mu przyszło odrestaurować okrutnie uszkodzoną przez szaleńca figurę M. B. Bolesnej, ten bezcenny skarb całego chrześcijaństwa. Dobrze wiemy, z jaką pieczołowitością i kompetencją, ku zadowoleniu wszystkich, z tej wyjątkowej misji się wywiązuje. Sumienne pielęgnowanie nabytej wiedzy i odebranych talentów — to najpewniejsze źródło wszego postępu i dobra.

Konferencje w Paryżu i w Helsinkach

W dniu 8 stycznia br. rozpoczęły się ponownie w Paryżu — między Kissingerem wysłannikiem prezydenta Nixona i Le Duc Tho z Hanoi — rozmowy na temat pokoju w Wietnamie. Aby wiedzieć, czy są jakieś nadzieje na osiągnięcie tego pokoju, trzeba odpowiedzieć na następujące pytania: dlaczego konferencja w Paryżu została przerwana i dlaczego Stany Zjednoczone zaczęły bombardować Północny Wietnam skoro tyle czasu już debatowano i przyszło się prawie do konkluzji.

Otóż to "prawie" wygląda jak następuje:
1) najpierw toczyły się debaty na temat problemów praktycznych tj. nad sposobem zastosowania układow, składu komisji kontrolującej, jednoczesności zaprzestania działań wojennych w Wietnamie, Laosie i w Kambodży. Co do tych punktów doszło się do pewnego porozumienia.
2) Ale w następstwie powstał problem wysunięty przez Van Thieu, prezydenta Północnego Wietnamu, żądającego gwarancji zapewnienia jego rządowi sprawowania władzy w kraju oraz natychmiastowego wycofania wojsk północnowietnamskich z Wietnamu Południowego.

O ile prezydent Nixon nie zgadzał się całkowicie na punkt 2-gi, o tyle uznał słuszność punktu pierwszego. Tymczasem przedstawiciele Wietnamu Północnego na konferencji w Paryżu nie chcieli uznać ani jednego ani drugiego punktu uważając, że Wietnam jest tylko jeden i niepodzielny; że nie może być mowy o żadnym Północnym czy Półudniowym Wietnamie; że Van Thieu nie ma nic do gadania. Jeżeli Hanoi opierać się będzie nadal na tym założeniu - marnie będą widoki na zawarcie pokoju w Wietnamie.



"Symfonia" (na zdjęciu) to imię sztucznego satelity komunikacyjnego fabrykacji francusko-niemieckiej. Satelita ten wazy 220 kg, umieszczony będzie w przestrzeni na wysokości 36 tys. km w połowie bieżącego roku. Zasięg przesyłanych obrazów telewizyjnych tego satelity obejmie Europę, północną część Afryki oraz wschodnie połacie Ameryki Północnej i Południowej.

Także Konferencja w Helsinkach, która ponownie rozpoczęła swe prace 15 stycznia br., ma przed sobą dwa problemy bardzo trudne do rozwiązania:
1) państwa zachodnie nadal popierają tezę wolnej wymiany myśli i ludzi między blokami;
2) w punkcie mającym zawierać deklarację o nieużywaniu siły zbrojnej w rozwiązywaniu problemów światowych, będą żądać także wyeliminowania "doktryny Breżniewa", czyli ograniczenia niepodległości państw będących pod wpływami Związku Radzieckiego. Doktryna ta pozwoliła np. Rosji na inwazję Czechosłowacji.

Jak dotąd, Związek Radziecki przeciwstawia się tym tezom kategorycznie, co w końcu może spowodować niepowodzenie całego programu rozmów w Helsinkach.

Ludmila D. Olszowska

Podstawy polityki kawy

Produkcja kawy w Brazylii stanowi nie tylko ważny element w brazylijskim oświadczeniu handlowym, lecz jest także poważną gałęzią w sektorze rolnictwa zatrudniającym kilkanaście milionów osób. Nic więc dziwnego że władze federalne i stanowe muszą uznanować normy czy podstawy wobec tak ważnego produktu krajowego.

W kalejdoskopie

- ◆ **BELO HORIZONTE** — Na XIII Kongresie prywatnych uczelni w Brazylii wykazano, że 300 szkół prywatnych istniejących w całym kraju zamknięto z powodu braku uczniów. Z drugiej strony — około miliona dzieci nie znalazło pomieszczenia w szkołach rządowych. Wniosek: rząd powinien wysłać do szkół prywatnych dzieci pozostające bez szkół.
- ◆ **BRASILIA** — Podczas wizyty prezydenta Paragwaju Stroessnera w kwietniu br. nastąpi oficjalne podpisanie umowy z Brazylią o budowie elektrowni-giganta na rzece Paranie przy 7 spadach (Itaipu). Zapora będzie 160 m wysokości, 2 km szerokości. Geratory posiadać będą moc 760 tys. KW.
- ◆ **WATYKAN** — Spelży na niczym wysłki Papieża, by uzyskać zgodę premiera Izraela Golda Meir na umiędzynarodowienie Jerozolimy, jako miejsca pielgrzymek chrześcijan z całego świata. Była to 7 audyencja wysokiego dygnitarza izraelskiego u Papieża.
- ◆ **WASZYNGTON** — Prezydent Nixon nakazał zawiesić bombardowanie Północnego Wietnamu powyżej równika 17, jak również zaprzęścić stawiania min podwodnych w porcie Haifong.
- ◆ **MANILA** — 15 tys. osób uczestniczyło w rozstrzelaniu Chinczyka za kontrabandę heroiny. Okazuje się, że w ciągu 10 lat zmarło 10 tys. Filipczyków z powodu zażywania heroiny, a życie 250 tys. znajduje się w niebezpieczeństwie.
- ◆ **BRASILIA** — W stolicy kraju ustawionych będzie 23 semaforów, które będą jednokierunkowe, zgodnie z planem architekta Oscar Niemeyera.
- ◆ **RIO** — Senator gausowski Tarso Dutra ostrzegł partię Arene i MDB przed ich odsunięciem się od władzy, bez której przyszość partii stanie pod znakiem zapytania.
- ◆ **PARYŻ** — Cała Europa czci pamięć jednego z największych poetów francuskich — Charles Peguy, którego setna rocznica urodzin przypada w styczniu br. Urodzony 7 stycznia 1873 roku Peguy należał do pljadry takich sławnych pisarzy francuskich jak Gide, Valery, Claudel i Louis Gillel.
- ◆ **BRASILIA** — Minister Planowania Reis Veloso oświadczył, że władze federalne nie dopuszczą do zwyczajki cen artykułów pierwszej potrzeby. Zapowiedział również, że dochód od głowy w roku bieżącym dojdzie w całym kraju do 537 dolarów zamiast przewidzianych 516 dolarów.
- ◆ **MOSKWA** — Podczas gdy Stany Zjednoczone stawiają czoło wielkiemu kryzysowi energetycznemu, władze Związku Radzieckiego zaalarmowane są niską produkcją ropy i gazu ziemnego na terytorium ZSRR. Moskwa ma kompromis z dowozem ropy i gazu do USA.
- ◆ **WASZYNGTON** — USA straciły od 18 grudnia do 15 stycznia 17 superbombowców B-52, a 9 z nich zostało uszkodzonych. W tym samym czasie bombowce amerykańskie zrzucały na Północny Wietnam, Laos i Kambodżę 7.438.052 ton bomb, czyli 4 razy więcej aniżeli podczas II wojny światowej.
- ◆ **S. PAULO** — Ulewne deszcze jakie spadły w São Paulo, Santosie, Rio i w stanie Guanabara poczyniły wielkie szkody, zalewając domy mieszkalne i utrudniając ruch transportowy na szosach.
- ◆ **SANTIAGO** — 450 autobusów importowanych z Brazylii do kursuje w stolicy chilijskiej. Z tych 150 przeznaczono do transportu pasażerów-letników ze stolicy na plażę. Autobusy brazylijskie cieszą się jak najlepszą opinią władz i pasażerów.
- ◆ **BUENOS AIRES** — Peronowi grozi proces gdy wróci ponownie do Argentyny. Po zamachu terrorystycznym na admirała argentyńskiego, Peron oświadczył w Madrycie, że gdyby miał 30 lat mniej, nie wahałby się dochodzić sprawiedliwości własnymi rękoma.
- ◆ **BERLIN** — Władze Niemiec komunistycznych (NRD) wynalazły nowy sposób, by uniemożliwić swym obywatelom ucieczkę do Berlina zachodniego. Nakazali mianowicie ustawić liczne gniazda karabinów maszynowych zaopatrzonych w komórki fotoelektryczne i strzelających automatycznie do uciekinierów.

Podsluchane...

O INŻ. STANISŁAWIE KRUSZYŃSKIM pisaliśmy już na łamach "Ludu" w ubiegłym roku. Obecnie pragniemy nadmienić, że rada miejska miasta São Carlos (stan São Paulo) nadała imię inż. Kruszyńskiego jednemu z placów tego miasta na którym znajduje się cokol z tablicą pamiątkową. Jak wiadomo, jeden z ostatnich uczniów inż. Kruszyńskiego, siedziwy José Mancini, napisał piękna monografię poświęconą Kruszyńskiemu, ułożoną za ojca nowoczesnej rachunkowości i założyciela szkoły logisografii w ubiegłym stuleciu Brazylii. Z powyższej monografii dowiadujemy się, że Stanisław Kruszyński urodził się w 1856 roku w okolicy Żytomierza. Przybył do Brazylii w 1881 roku po zakończeniu studiów w Szwajcarii. Zmarł w São Carlos w 1924 roku i został tam pochowany. W galerii zasłużonych Polaków na terenie Brazylii Stanisław Kruszyński zajął poczesne miejsce.

OPŁATEK PRZY PARAFII ŚW. WINCENTEGO W KURYTYBIE — Wspólnota polska zgrupowana przy parafii narodowościowej w Kurytybie, w większości byli Uchodźcy Wojenni z Niemiec DP., przeżyła w ostatnią niedzielę, 7 stycznia, w uroczystości Trzech Króli, podniosła chwilę, dzielenie się opłatkiem oraz gwiazdką dla najmniejszych dzieci, wraz z przyjęciem dla starszych.

Tradycyjne święto bożonarodzeniowe, w pierwszym rzędzie zgromadziło parafian. Na Mszy św. celebrowanej przez ks. Jerzego Morikisa, proboszcza, wokół ołtarza pod choinką, gdzie wśród przepięknych koled, wykonanych z pięciemnom przez miejscowy chór przy akompaniamencie "Hamontu", organu elektrycznego, pod dyrekcją Siostry Neumann, szarytki, oraz głębiokich śp. Duszpasterza emigracyjnego. Wspólnota oddała pokłon Dzieciątce Jezus, niosąc i składając dar, serca, swe, gorące, szczerze, złote, przyrzekając na Nowy Rok, wytrwać w służbie "Bogu i Ojczyźnie".

Po Mszy świętej i ceremonii poświęcenia kadzidła, mirry i zioła, parafianie przeszli do salonu, gdzie witali wszystkich pastorałki, koleđa, opłatek, oraz sto zastawione dary boże, przygotowane, jak zawsze przez Koło Pań, dając poświęcając się od lat pracy społecznej, pod kierunkiem p. Zofii Floreckiej. W tym roku, gospodynie na sali, zastępowała p. Helena Gieburowska, gdyż przejechała znajdując się na wakacjach w Kraju. Ks. Jan Pitoń, nawlazał do słów Kaznodziel, złożył najlepsze życzenia dla wszystkich, dziękując Kołu Pań za troskliwą opiekę nad "biednym i potrzebującym" sercem i ciepłą emigrantem. W wielu oczach błyszczały łzy radości a po całunach przy łamaniu się opłatkiem, było mnóstwo, jak również mnóstwo darów bożych i niespodzianek dla naszych dzieci.

TYDZIEŃ DUSZPASTERSKI W PARAFII IMBITUVA przeszedł wszelkie oczekiwania. Czas dopisał prawie całkowicie. Dobry lud Boży, jak zawsze w takich chwilach, garnał się licznie, choć w tym roku poszły na pierwszy ogień mniejsze kaplice.

I tak rozwinęła się epopeja ewangeliczna. Codziennie rano do trzech kaplic wyszła grupa po czterech kleryków misjonarskich z Kurytyby, jeden czy dwóch teściów, pod duchowym przewodnictwem miejscowych duszpasterzy.

Program pięknie a praktycznie ułożony przez ks. proboszcza Mariana Litewkę wypełniał dzień cały. Do południa zebranie ekipy liturgicznej, ćwiczenie z ludem kultu niedzielnego i śpiewów. Były dwie konferencje: jedna o higienie i druga do młodzieży, wygłaszane przez seminarzystów. Po południu, po odpoczynku, znowu zebranie ekipy liturgicznej, śpiewy wszystkich, spowiedź poprzedzona wyjaśnieniem kapłana i wspólny rachunek sumienia. Msza święta z kazaniem o powołaniu, przez jednego z kleryków misjonarskich.

Jednym słowem tydzień ten więcej dobrego zrobił, niż niejedna misja, bo nie tylko odrodził ludzi, ale zapalił ich do apostolstwa. Z wszystkich kaplic zgłaszali się młodzieńcy i dziewczęta, na kurs katechetyczny, który odbędzie się w początkach lutego.

Klerycy stanęli na wysokości zadania, wywiązując się wspaniale z powierzonej im misji!

Słowa uznania i podzięk dla seminarzystów, dla rodzin, które gościły seminarzystów w miesie i po kaplicach, które tak samo ofiarnie nas przyjmowały, podziękowanie tym, którzy nas wozili do kaplic.

Taka sama misja duszpasterska — z udziałem 10 seminarzystów odbyła się w tym samym czasie w Irati, gdzie pięknie pasterzuje ks. Aleksander Trześcianczuk mając u bogu gorliwych współpracowników: księży Pawła Paszyne i Jana Kulagę.

SPRAWA SPADKÓW PO ZMARŁYCH posiadających krewnych w Polsce jest kwestią trudną i delikatną. Wiele nadziei i bezprawnego dziedziczenia spadku miało miejsce na tym tle. By uniknąć wielkich trudności, a co gorsze — utraty dóbr przez naszych najbliższych w Polsce, czy spadku po naszych krewnych w USA, powinno się zwrócić do miejscowej placówki konsularnej PRL, przedstawiając na piśmie potwierdzonym przez notariusza (tabulki) swe uprawnienia do spadku. To jest jedyny i skuteczny sposób przeciw ewentualnemu wyzyskowi osób postronnych.

RADIO CAMBIJU

ZYE — 348 — 1520 KHZ — A VOZ CATÓLICA DO PARANA
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas). Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos.
ARAUCARIA — FONE: 109 — PARANA

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI
Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.
Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná
Fala-se em polonês

HALLO, TU AMERYKA!

Polonijni kandydaci w USA

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z USA

Obiecałem Redakcji "Ludu" osobny artykuł o wyborach. Chodzi o naszych polonijnych kandydatów.

Ale najpierw trochę spraw ogólniejszych bo nasi polscy kandydaci nie istnieją w żadnej próżni, tylko w Ameryce i los ich zależy w dużym stopniu od tutejszego ustroju politycznego, od konstytucji i od praw wyborczych.

Kongres — czyli władza ustawodawcza (poder legislativo) składa się tu z dwóch "izb", czyli z Senatu oraz Izby Reprezentantów.

W Senacie zasiada zawsze 100 senatorów, po dwóch z każdego stanu, wszystko jeden czy który stan jest tak wielki jak Alaska lub Texas, czy tak mały jak Rhode Island. Senator jest wybierany na sześć lat za każdym razem wybierają tu tylko trzecią część senatorów, tak że naród ma zawsze sposobność wprowadzić do Senatu nowych ludzi, a równocześnie pozostali senatorowie zapewniają pewną ciągłość tej izby ustawodawczej.

Przewodniczącym Senatu jest zawsze wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, ma jednak prawo głosu tylko wtedy, gdy liczba senatorów jest taka sama za ustawą pod głosowanie jak liczba senatorów przeciwnych ustawie.

Senat ma wielką władzę przede wszystkim gdy chodzi o zatwierdzanie umów międzynarodowych i nominacji sędziów, ambasadorów i ministrów, czyli po tutejszemu "sekretarzy" departamentów rządowych. Ponadto każda ustawa idzie pod obrady Senatu tak samo jak i Izby Reprezentantów.

W tym roku żaden kandydat polskiego pochodzenia nie wygrał i nie przegrał. Muskie jest nadal senatorem i pozostanie w Senacie do 2 stycznia 1977 roku. Reprezentuje on stan Maine, położony w północno-wschodniej części USA.

Inaczej jest w Izbie Reprezentantów.

Zasiada w niej 435 reprezentantów, których się na codzień tytułuje "congressman". Wybijani są wszyscy co dwa lata. Podobnie jak senatorzy, mogą "congressmani" kandydować po raz drugi i trzeci, niektórzy są prawdziwymi weteranami. Zwykle tylko podszedł wiek, śmierć lub jakieś nieprzewidziane wypadki kończą karierę dobrego kongresmana. Żyjąc w bliskim kontakcie z wyborcami, dbając o ich interesy i używając sprytnie różnych sposobów auto-reklamy czyli wykazywania swoich zalet i zasług, może sobie kongresman zyskać zyciowitwo wyborców na bardzo długie lata.

W ostatnich wyborach zdobyła Polonia o dwóch Reprezentantów mniej niż poprzednio. Przegrali wybory Alvin O'Koński w stanie Wisconsin (z partii Republikańskiej) oraz Roman Puciński w stanie Illinois, z partii Demokratycznej. Obaj zasiadali w Kongresie od wielu lat. Puciński przegrał przede wszystkim z powodu zmiany granic swego dystryktu.

Wybrani zostali z partii Demokratycznej: Tań Dulski z Buffalo, w stanie N. York; John Dingell i Lucjan Nedzi w stanie Michigan; Daniel Rostenkowski i John Kulewzki w stanie Illinois (z miasta Chicago) oraz Henry Helstowski w stanie New Jersey. Partię Republikańską reprezentuje tylko jeden congressman polskiego pochodzenia — Dr Derwiński z Chicago.

Wszyscy, z wyjątkiem Helstowskiego, zasiadali w Kongresie od wielu lat. Helstowski został wybrany — o ile mnie pamięć nie myli — po raz drugi.

Kongresmani polskiego pochodzenia cieszą się jak najlepszą opinią, dbają o swoich wyborców i nie dziwnego, że są wybierani raz za razem.

Droga do Kongresu jest dla każdego Amerykanina trudna. "Wysokie schody" wiodące do budynku Kongresu Stanów

Poszukuje się gosposi

Poszukuje się gosposi mówiącej po polsku, do polskiej małej rodziny w São Paulo. Referencje konieczne.

Listy z ofertami proszę kierować na adres:
Jan Gąsior — Rua São João, 180 — vila Galvão — 07000 — São Paulo.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przysyłać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSA E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zajac
Pe. Sigmundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1972

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 30,00
W krajach północno i północno-amerykańskich 10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 12 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii Cr\$ 40,00
W krajach południowo-amerykańskich 16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich 20 dolarów
W krajach europejskich, itd. 22 dolary

Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 0,70
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.

W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba, 267, OBERA — Misiones.

Zjednoczonych nie są wysokie tylko dlatego, że to tyle miennych stopni, ale że każdy napotyka po drodze przeszkod. Organizacja jednej i drugiej partii obsadzone jest przez tylu ludzi wpływowych i często bogatych, że nie jest z nimi zaprzysiężony i kto im nie imponuje, trudem otrzyma poparcie (po tutejszemu "indorsear" partii do prawdyborów), a nawet gdy się tego doczeka, to musi nie zawsze pomoze w kampanii przedwyborczej. A tu tylko zdeklarowani liderzy partyni głosią i trzeba zyskać poparcie tak zwanych "szerokich mas".

Stracili Polacy dwa krzesła w Kongresie, nie działając. Prawie wszyscy reprezentowali partię, której naczelny dyktat przegrał zgola sromotnie. Wielu polskich wyborców głosowało z rozbitym sercem: na Republikanina Nixona i swoich kongresmanów — prawie samych Demokratów.



Tablica Pamiątkowa na Placu imienia inż. Stanislaw Kruszyńskiego w São Carlos, stan São Paulo.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

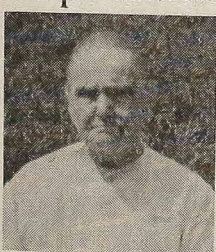
Szanowni Panowie!
Dopiero onegdaj miałem sposobność przeczytać artykuł zatytułowany "150 lat niepodległości Brazylii", podpisany przez p. Mikołaja Wiorogóskiego, zamieszczony w waszym "Ludu" z dnia 15 listopada 1972 roku, str. 7.

Pragnę sprowadzić, że wprost przeciwnie do informacji autora powyższej notatki, uduwnodniłem w mojej książce "Dom Pedro — Estudo Iconográfico" (tom 3, str. 436), opinia identyfikująca osag w Lizbonie z osobą Maksymiliana, cesarza Meksyku, jest bezpodstawa i że pomnik ten rzeczywiście przedstawia Piotra I, cesarza Brazylii.

Konkurs międzynarodowy na pomnik w Lizbonie został otwarty jeszcze w marcu 1864 roku, czyli dwa miesiące przed wyładowaniem Maksymiliana w Vera Cruz. Nie mogło więc podówczas jeszcze mowy o zamówieniu pomnika przyszłego panującego (pakt dotyczący przyłączenia Meksykankiej został podpisany w kwietniu 1864 roku). Autorzy portugalski Rocha Martins zwrócił już w 1939 r. uwagę na tę okoliczność, wykazując tym samym, że projekt pomnika, który uzyskał na konkursie pierwsze miejsce, którego autorami byli J. A. Gabriel Davidoud i L. V. E. Robert mógł jedynie przedstawiać Piotra I. Mimo to, pomnik został dopiero inaugurowany w 1870 roku, a było dowodu, że rzeźba definitywna była wierna realizacji projektu z 1864 roku. Przypadek pozwolił mi znaleźć w archiwum wojskowym w Lizbonie fotografię pierwotnej maki pomnika, wykonaną przez znanego fotografa F. Rocchini. Ta chwila potrzebne było dla ostatecznej identyfikacji i tymie skonfrontowane fotografii projektu z fotografią obecnego pomnika. Ponieważ sam posąg znajduje się na wysokości 27 metrów, wykonano zdjęcie przy pomocy wysoki drabin (magurys) w pozycji identycznej, jak fotografia maki. Oba zdjęcia się pokryły, problem został definitywnie rozwiązany i historia pomnika Maksymiliana, która przez tyle lat pokutowała w opinii publicznej, zwłaszcza po jej publikowaniu przez J. W. C. Dunn, dyrektora "Globe" w Minnesota, okazała się bajką wysnaną z palca.

P. S. — Przy sposobności prostruję: Moje nazwisko jest Herstał, nigdy nie wykonywałem zawodu adwokata (mimo ukończenia studiów prawniczych), i jestem z zawodu artystycznym malarzem.

Śp. Maria Sierpińska



na, zostawiając w żalobie synów i 3 córki. Jedną z córek jest Siostra u Szarytk. Śp. Maria Sierpińska urodziła się we Lwowie (Galicja). Do Brazylii przyjechała z rodzicami w 1892 roku mając 10 lat, osiedlając się najpierw na Kolonii Água Branca, a w 1917 r. przeniosła się do Paulo Frontim (Paraná).

Na Kolonię Virmond rodzina Sierpińskich przybyła w 1922 roku, tu też zmarła dożyła 90 lat. Rodzina Sierpińskich składała z najmniejszego staropolskiego serdeczne "Bóg zapłać" wszystkim, którzy wzięli udział w pustyń nocy i w pogrzebie.

Śp. Władysław Połatynski

Dnia 28 października 1972 roku, po 8-miesięcznej chorobie i zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w miejscowości Formosa do Oeste (Północna Paraná) śp. Władysław Połatynski. Urodził się w Alto Paraguacu (Santa Catarina) w 1899 r. Przez długie lata zamieszkiwał w Caraminhas. Później przeniósł się do Nova Esperança, a w końcu do Formosa do Oeste. Pozostawił w żalu żonę Julię, 5 dorosłych już dzieci, 19 wnuków i 2 prawnuków.

Śp. Władysław Połatynski zachował wiernie tradycje polskie i był czelnikiem "Ludu" od samego początku jego założenia. Pogrzeb odbył się w gronie licznych krewnych i znajomych, za który to udział serdeczne podziękowanie składa wszystkim — Rodzina.

TELEWIZJA KOLOROWA

Opracowaniem systemu telewizji kolorowej zajmowano się na świecie od dawna. Prawie jednocześnie z próbami rozwiązania problemów telewizji jednobarwnej białą-czarnej. Dodanie bowiem informacji kolorowej do obrazu jednobarwnego wydawało się tylko zagadaniem ilościowym. Prace dotyczyły się nader usilnie. Kolor wzbogaca wrażenia estetyczne i realność transmitowanego widoku a równocześnie pozwala na lepsze rozróżnienie szczegółów na obrazie.

Jednakże dodanie koloru do obrazu w TV poważnie komplikuje nie tylko budowę samego odbiornika, ale cały system telewizji, stacje nadawcze, przekazy, podział kanałów itp., i tak już bardzo złożony. Słaby rozwój telewizji programowej w wielu krajach (po dwadzieścia różnych programów jednocześnie) wymagał przy opracowaniu systemu telewizji kolorowej spełnienia dodatkowych warunków. Jednym z nich jest tzw. zastępczość systemu, tj. możliwość odbioru programu telewizji kolorowej na dotychczasowych odbiornikach — w postaci obrazów jednobarwnych i odwrotnie — odbioru programów jednobarwnych przez posiadaczy odbiorników kolorowych.

Spełnienie tej zasady pozwalało na powolne i sukcesywnie wprowadzanie kosztownych i trudnych do realizacji programów kolorowych, oraz na korzystanie przez dłuższy czas z dotychczasowych odbiorników czarno-białych nawet wtedy, gdyby znacząco nadawanych programów była już kolorowa. Drugim warunkiem było wykorzystanie w możliwie szerokim zakresie przy przesyłaniu kolorowych programów istniejącej sieci nadajników jednobarwnych i dotychczasowych linii radiowych.

Uwzględnienie tych warunków wymagało przekazywania dodatkowych informacji o kolorach (tzw. składowych chromatycznych) analizy obrazu kolorowego) przez dotychczasowe nadajniki wizyjne, które dotąd przesyłały tylko informacje o jasności elementów obrazu. W latach 1953-1958 opracowano w Stanach Zjednoczonych system telewizji kolorowej, tzw. system NTSC odpowiadający wymienionym warunkom. W systemie tym kolorowe źródło światła lub kolorowy element obrazu określone są trzema wielkościami optycznymi: jasnością, barwą i nasyceniem.

Jaskrawością nazywają optycy intensywność promienia światła widzialnego na danej powierzchni. Barwa elementu zależy od długości fali promieniowania widzialnego, dzięki tej wielkości odróżniamy np. kolor czerwony od niebieskiego. Nasycenie oznacza czystość koloru pod względem spektralnym. Nasycenie jest bliskie jedności dla bardzo czystych kolorów, spotykanych np. w dobrych witrażach, równa się zeru dla koloru białego, a dla kolorów pastelowych jest pośrednie, zależnie od stopnia zmieszania z kolorem białym.

W systemie NTSC obraz kolorowy rozkłada się na trzy obrazy w kolorach: czerwonym, zielonym i niebieskim, zmieszanie światła czerwonego z zielonym daje kolor żółty i analizuje się równocześnie w sposób podobny jak w systemie czarno-białym każdy z tych trzech obrazów osobno.

U wyjścia z kamery telewizyjnej otrzymujemy więc trzy ciągi sygnałów, które doprowadzamy łącznie z impulsami synchronizującymi dąbymi trzy obrazy odpowiadające obrazom składowym w kolorach czerwonym, zielonym i niebieskim. Jeśli za pomocą układu luster te trzy obrazy złożylibyśmy (ściśle geometrycznie) w jeden otrzymalibyśmy obraz transmitowany odtworzony w naturalnych barwach. Taki układ odbiornika z trzema kineskopami typu projekcyjnego znalazł zastosowanie w praktyce w specjalnych odbiornikach rzutujących obraz telewizyjny na ekran. Rozmiary tego ekranu mogą być nawet zbliżone do rozmiarów ekranu kinematograficznego.

W praktyce jednak — każdy chce mieć telewizor w domu — system odbiornika trójkineskopowego z ekranem okazał się niewygodny ze

względu na zbyt duże rozmiary i koszt. Toteż dla telewizji kolorowej opracowano kilka rozwiązań lamp kineskopowych, dających bezpośrednio na szklanym ekranie obraz w barwach naturalnych. Ten ekran jest pokryty grupowanymi po trzy ziarenkami materiału luminescencyjnego, świecącego czerwonym, zielonym i niebieskim. Tych trójkolorowych grup ziarenek jest na ekranie bardzo dużo ok. jednego miliona na przeciętnym kineskopie. Z nich około połowy to czyste obrazy zgodnie z zasadą syntezy.

System NTSC, choć stanowił wielkie osiągnięcie współczesnej techniki, jest jednak skomplikowany oraz wymaga drogiego i trudnego w obsłudze odbiornika. Jego podstawowa trudność — nieuniknione zniekształcenia fazy przy przesyłaniu programów na duże odległości — trudniejsza niż w telewizji czarno-białej restrykcja programów na taśmie magnetycznej sprawiała, iż przyjął się tylko w USA i Kanadzie.

Laboratoria europejskie przeprowadziły prace na ulepszenie tego systemu. Z kilku wariantów ulepszeń na szczególną uwagę zasłużył system francuski SECAM i zachodnio-niemiecki PAL. Systemy te nie urosły do roli telewizji kolorowej ani po stronie nadawczej ani w odbiorniku zmniejszyły jednak zniekształcenia przy transmisji sygnałów telewizyjnej kolorowej na duże odległości oraz urosły magnetyczną rejestrację programów.

W rezultacie powstania konkurujących systemów nie zdołano przyjąć jednolitej sieci dla programów kolorowych nie tylko dla całego świata, ale choćby dla Europy. Związek Sowiecki i Francja, oraz kraje wschodnie opowiedziały się za systemem SECAM i wprowadzają go w życie. Wielka Brytania i Niemcy Zachodnie wprowadziły system PAL. Pozostałe zaś kraje europejskie podzieliły się na zwolenników obu systemów, lub zajęły pozycję wyczekującą.

(„Narodowiec”)

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

ŚWIAT ODKRYWA PONOWNIE ROWERY

W ubiegłym roku Amerykanie zakupili 6.435.000 rowerów, Japończycy — 4.738.000; Niemcy Zachodnie — 2.824.000; Angli — 1.743.000; Francuzi — 1.550.000; Włosi — 1.400.000, Austriacy — 547.000. To ciekawe, że francuskie rowery składane "idą jak woda" za granicę, gdzie uważane są za eleganckie, lekkie i praktyczne.

Kiedy w 1790 roku pan de Sivrac połączył dwa drewniane kółka za pomocą poprzeczki, nie wiedział, że blisko dwieście lat później odrodzi się jego wynalazek w ulepszonej formie.

Zaprotębowanie na minirowery w 1972 roku było tak duże, że pewien wytwórca francuski przestawił się z produkcji motorów na produkcję minirowerów.

W epoce nadmiernego zanieczyszczenia atmosfery ziemskiej rower jest wspaniałym środkiem lokomocji, bo nie zatrafa powietrza do reszty. Poza tym jazda na rowerze wyrabia mięśnie, dostarcza organizmowi ruchu i w przeciwieństwie do coraz droższych i zabierających dużo miejsca samochodów jest szalenie wygodny.

AUTOPED ZASTĄPI MAŁY SAMOCHÓD

Windsor, Conn. — Firma Environmental Train Sport Corp. wyprodukowała mały autoped (pedicar), który przy znikomym nacisku na pedały może osiągnąć szybkość 13 do 15 mil na godzinę. Przeprowadzone z tym autopedem próby wykazały, że może swobodnie wyjeżdżać i zjeżdżać z oblodzonych pagórków bez użycia specjalnych opon. Pojazd posiada system pedałów, który może być operowany jedną nogą — naciskiem na pedał, a dla osiągnięcia większej szybkości naciskiem obu nóg. Fabrykanci pojazdu twierdzą, że autoped wkrótce zastąpi wielu rodzimym samochód w zatłaczaniu najpilniejszych spraw i sprawunków na krótkich odległościach.

Kryty pojazd, o wysokości czterech a szerokości trzech stóp, zbudowany jest z materiału plastikowego. Waży tylko sto funtów. Kierowca siedząc na przesuwalnym siedzeniu, kierować będzie pojazdem za pomocą małego koła. Pojazd posiadać będzie doświadczenia w kierunku kierowcy i na kilka torb z żywnością czy paczek zakupionych w sklepach. Będzie zaopatrzony także w ścieczki (windshield wipers), światła i pasy ochronne na siedzeniu. Firma zamierza przystąpić do masowej produkcji tych pojazdów, w cenie około 550 dolarów.

ODKRYCIE POLKI

Biuletyn "N. Y. State Journal of Dentistry" podaje o poważnym odkryciu Polki, dr Jadwigi Pawłowskiej, która prowadząc doświadczenia w leczeniu osób cierpiących na zbyt dużą wrażliwość zębów, przekonała się, że środek "strontium chloride", przyczynił się do usunięcia tej wrażliwości i do wytworzenia się twardej i

gładkiej emalii, na miękkich dotychczas zębach.

Osoby cierpiące na zbyt dużą wrażliwość zębów, powodujących ból zębów przy picu zimnych lub gorących napojów, jedenemu siodocy, czy też podczas zabiegów dentystycznych, po poddaniu się leczeniu roztworem "radioactive strontium chloride" wyzbyły się zbyt dużej wrażliwości. Środek zastosowany przez dr Pawłowską doprowadził do wynalezienia nowej pasty do zębów "sensodyne", zawierający tylko 10 procent "strontium chloride", który zastosowany przez Stow. Dentystów pacjentom cierpiącym na zbyt dużą wrażliwość zębów.

INTERES PANA LAINGA

Niejaki Michael Laing, emerytowany oficer RAF-u jest jedynym w Anglii, a chyba i na świecie, właścicielem... cmentarza i przedsiębiorcą pogrzebowym dla zwierząt. Ex-lotnik posiada duży ogród na przedmieściach Londynu. Przed kilku laty zapytany zwrócił się do niego z pytaniem, czy mógłby w jego ogrodzie pochować swego ulubieńca — psa. Laing zgodził się i przy tej okazji wpadł na pomysł. Obliczył mianowicie, że w Anglii zdycha codziennie około 4 tysięcy domowych psów i kotów, z czego znaczna część w Londynie. Pomyślał też, że w Londynie jest dużo osób, które chętnie sprawiłyby swemu zdechłemu ulubieńcowi piękny pogrzeb i to osób, które stały na takie zbytki. Laing przeczekał więc swą posesję na psi cmentarz, ogłaszając równocześnie w prasie, że "świadczy wszelkie usługi w tej niecodziennej branży".

Pomysł chwycił. Powodzenie przedsiębiorstwa jest ogromne. Anglicy, których miłość do psów i kotów jest przyswojona, nie szczędzą pieniędzy dla swych czworonożnych "drogich nieobecnych". Zamawiają dla nich trumny, bywa, że ze złotymi okuciami, marmurowe pomniki itd. Pse i kocie pogrzeby są oczywiście w różnych cenach. Za elegancki, włącznie z wzniesieniem pomnika, płaci się około £ 200. Opłaty za pielęgnację grobu i zdobienie go kwiatami — ekstra.

ZMIENIAJĄ PŁEĆ

Istnieje pewien gatunek ryby, żyjącej w Morzu Czerwonym i zwanej w języku ichtologów Anthias Squampinnis, które z łatwością w miarę potrzeby zmieniają swą płeć. Samica tego gatunku w przypadku braku samca zamienia się w niego.

W czasie dokonywania doświadczeń w wielkim akwarium zamknięto w nim 20 samiec tego gatunku. W szybkim przeciągu czasu jedna z nich przemieniła się w samca. Gdy usunęto go z akwarium, następną z kolei uległa tej przemianie.

SIDA NA ZŁODZIEI

W Turynie istnieje fabryka urządzeń elektronicznych, z pozoru zupełnie pozbawiona doзору i opieki. Po zakończeniu pracy wszystkie drzwi i bramy stoją tam otworem i nigdzie nie widać ani jednego człowieka. Gdy tylko

jednak jakiś amator łatwych łupów przekroczy próg zabudowań fabrycznych, odzywa się momentalnie cała orkiestra wszelkiego rodzaju sygnałów alarmowych, wprawiająca niedoświadczonego złodzieja w osłupienie i przerażenie. Już wielu z nich dało się nabrać na tę zbyt łatwą z pozoru okazję.

SZTUCZNA HODOWLA WIELORYBÓW

W poszukiwaniu nowych źródeł pożywienia dla stale zwiększającej się ilości ludzi na świecie, projektuje się zakładanie specjalnych hodowli wielorybów i stopniowe ich oswojenie. Byłoby to ogromnie bogate źródło żywnościowe, zważywszy, że mięso wielorybia waży 54 tys. kg, krew 8 tys. kg, płuca i serce 1.900 kg, zaś kości, skóra, tłuszcz, wnętrzności i fiszby — 51.500 kg. Dodatkową korzyścią byłoby mleko, którego samica wielorybia może dać dziennie ponad 300 kg.

DLA SNOBÓW

Arystokratą angielskim powodzi się coraz gorzej. Ich zamki, niedostępne przez wieki, otwierają teraz jeden po drugim swoje podwoje dla zwiedzających. Przysparza to oczywiście niemałych wpływów właścicielom. Do szło nawet do tego, że jedno z londyńskich biur podróży proponuje turystom z NRF 24-godzinny pobyt w pewnym zamku za 221 marek:

"Goście przebywając będą wśród osób z highlife'u w ich własnych siedzibach, spożywać potrawy z ich kuchni, przypatrywać się stylowi ich życia, oddychać będą atmosferą wytwornego towarzystwa".

CZYSZTE POWIETRZE W LONDYNIE

Jeszcze niedawno mundury gwardii królewskiej, stojącej przed pałacem Buckingham w ciągu 2-godzinnej służby pokrywały się warstwą czarnego pyłu, a białe niedźwiedzie z londyńskiego ZOO wcale nie były białe. Dziś mundury gwardii królewskiej są czyste, a niedźwiedzie wyglądają jakby dopiero co sprowadzone z Bieguna Północnego. Nad Londynem nie ma już smogu (mieszana dymu i mgły, która w roku 1952 spowodowała w ciągu 3 dni śmierć 4 tysięcy osób). Wraz z likwidacją kominów i zastępowaniem ich przez ogrzewanie elektryczne bądź gazowe, wprowadzono do Londynu "strefy czystego powietrza".

JAK SZCZĘKA PIES

Badając nagrane na taśmie magnetofonowej ujadanie 16 tysięcy różnych psów, amerykański specjalista w dziedzinie psychologii zwierząt dr Williams z Nowego Jorku stwierdził, że istnieją pewne określone różnice w sposobie i tonacji psiego ujadania. Dr Williams wyodrębnił 19 różnych "psich języków" rozprzeszreniowych na całym świecie i do tego jeszcze 170 różnych dialektów.



ZLECENIA "DO WYBORU"

TO NAJBARDZIEJ POPULARNA FORMA PRZESYŁANIA DARÓW RODZINIE W POLSCE

zamówienia przyjmują miejscowi dealerzy

ORAZ

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE

NEW YORK, N.Y. 10003 — U. S. A.

ZYCIE RELIGIJNE - ZYCIE RELIGIJNE - ZYCIE RELIGIJNE

BELGIA — OJCZYZNA DZIECI TRZECIEGO ŚWIATA

W ciągu czterech ostatnich lat Belgia — jeden z najmniejszych krajów europejskich — przyjęła do swoich rodzin przeszło 1.000 sierot z krajów Trzeciego Świata. Jest to o wiele więcej, niż to, co uczynili Niemcy, Włochy i Francja razem wzięte. Zaadoptowane sieroty pochodzą z krajów najbardziej biedniejszych: Indie, Wietnam, Korea.

Ten bezprzeglądny czyn, który dzisiaj stał się już jakimś dużym ruchem, jest dziełem organizacji "Ziemia ludzi" — Belgia (Terre des Hommes — Belgique), założonej przez małżeństwo René i Rosy Born. Rosy pochodzi z Libanu, jej mąż urodził się w Szawari, ale oboje czują się obywatelami ojczyzny, która nie zna granic — ziemi, na której dzieci umierają z głodu.

W roku 1961 zakładają w Brukseli "Ziemie Ludzi — Belgia", która stawia sobie za cel, zjednoczyć ludzką dobrą wolę w służbie dzieci najbardziej nieszczęśliwych w krajach niedorozwiniętych.

W roku 1961 p. Rosy otrzymuje list od znajomej zakonnic z Indii. Zakonnica pisze o ogromnej nędzy dzieci z sierotocinca w Bombaju. Do listu załącza fotografie dwóch dziewczyn, które zostały znalezione na ulicy, opuszczone i głodne.

Ten list i fotografia były dla nas opatrznosciami! — opowiada pani Born. Nasze marzenie zaadoptowania dziecka stawało się możliwe.

KARD. DOEPFNER NA TEMAT SOBORU WATYKAŃSKIEGO

Kard. Doepfner, arcybiskup Monachium i przewodniczący konferencji episkopatu NRF, przemawiał przez Radio bawarskie z okazji 10 rocznicy rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego. Kardynał stwierdził, że "trudności, jakie pojawiły się po soborze, okazały się większe, niż się tego spodziewano. Jest jednak błędem sądzić, że to sobór ponosi odpowiedzialność za osłabienie wiary, kryzys autorytetu, czy też brak powołań duchownych. Sobór odbywał się nie w próżni, lecz w konkretnych współczesnych warunkach. To, co w czasie niego zbudowano, było przygotowane przez wieloletnią znużoną i cierpliwą pracę teologów. Sobór pragnął uświadelić odpowiedzi — mówił dalej kardynał Doepfner — na pytania, jakie — wypowiediane czy też nie wypowiedane — istniały w Kościele. W ten sposób sobór znalazł się w centrum kryzysu i trudności dostrzeganych w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. W żadnym wypadku nie można twierdzić, że to sobór stworzył te trudności; wręcz przeciwnie — to one spowodowały zwołanie soboru. Sobór nie był jakimś jednorazowym aktem, który zakończył się w roku 1965, lecz — podobnie jak każda odnowa Kościoła — Watykańum II jest skierowane ku przyszłości. Ta droga jest dobra. W interesie przyszłości Kościoła należy wiernie i wytrwale iść dalej tą drogą, jaką zapoczątkował sobór".

WIZYTY ZAGRANICZNYCH BISKUPÓW W POLSCE

Po kilkudniowym pobycie w Polsce odjechali do swoich diecezji ks. biskup Garcia Secundo, ordynariusz diecezji Porto Alacucie w Wenezueli. Zarządza on diecezją w której pracuje wielu polskich misjonarzy ze Zgromadzenia Salezjanów. W Polsce odwiedził on placówki salezjańskie w Krakowie, Częstochowie i w Warszawie. Był także na terenie byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. W czasie swego pobytu w Polsce ks. biskup Secundo starał się pozyskać nowych misjonarzy salezjańskich dla swej diecezji.

W dniu 5 grudnia ubiegłego roku odjechali do USA przebywający z wizytą w Polsce: ks. biskup J. Breitenbeck, ordynariusz Grand Rapids oraz ks. biskup Alfred Abramowicz, sufragan Chicago. Obaj odwiedzili wiele miejscowości szczególnie związanych z rozwojem życia religijnego, spotkali się i odbyli rozmowy z polskim biskupem.

POSTĘP ROBÓT BUDOWLANYCH W TORUNSKIM UNIWERSYTECIE IM. KOPERNIKA

Prasa krajowa donosiła, że z końcem ub. roku zakończony został pierwszy etap budowy kompleksu urbanistycznego uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W dniu 18 lutego 1973 roku w przeddzień 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma, mogącą pomieścić ponad tysiąc osób nowa aula uniwersytecka po raz pierwszy przyjmie nie tylko wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i kultury, ale i gości zagranicznych.

Do końca 1971 roku miano ukończyć wyżej wspomnianą aulę o znakomitej — jak zapewnia prasa krajowa — akustyce i wyposażeniu umożliwiającej wyświetlanie filmów, gmachu Biblioteki Głównej, która pomieści półtora miliona woluminów, i drugiej części Instytutu Chemii.

Natomiasz w pierwszym kwartale 1973 roku gotowy będzie budynek przeznaczony dla Wydziału Geologii i Nauki o Ziemi. Będzie to zarazem ostatni obiekt przewidziany do ukończenia w pierwszym terminie.

Wiosną tegoż roku znajdujący się obecnie w końcowej fazie fragment zabudowy wzbogaci się o kilka elementów dekoracyjnych.

Jedną z zewnętrznych ścian auli otrzyma oprawę w postaci kolorowej mozaiki z płyt ceramicznych, w którą wkomponowany będzie zegar słoneczny z wizerunkiem Mikołaja Kopernika. Projektantem i ofiarodawcą tej kompozycji jest zamieszkały w Anglii Stefan Knapp.

Ponadto w patio między budynkiem rektora a aulą, zostanie ustawiona kamienna rzeźba dyktu W. Marciniaka, wyobrażająca otwartą księgę z napisem: "De revolutionibus orbium coelestium" i rysunkiem kopernikowskiego układu heliocentrycznego.

ODNALEZIONE RZEZBY ZOFII TRZCIŃSKIEJ-KAMINSKIEJ

Kopięc niedawno rowy kanalizacyjne w pobliżu Starej Pomarańczarni w Warszawie, robotnicy odkryli w głębokim dole około 1.500 rzeźb, które zakopano prawdopodobnie w 1939 roku, aby je ocalić przed hitlerowcami.

Obecnie spośród tych 1.500 rzeźb wybrano najlepsze i wystawiono w Łazienkach. Wśród tych najlepszych znajdują się trzy prace znakomitej artystki, Zofii Trzcńskiej-Kaminskiej. Są to: słynny "portret lotnika", do którego pozował rzeźbiarce generał Rayski (dzieło wykonane w marmurze); "Murzyn" — rzeźba w czarnym bazalcie i "Rapsoś" — rzeźba wyobrażająca głowę starca w dotychczasowym zamysłu. Zofia Trzcńska-Kaminska jak się z tych rzeźb, zwłaszcza do "Rapsoś", który uważa za jedną z najlepszych swoich prac. Rzeźbiarka jest szczęśliwa, że te trzy jej ulubione dzieła zostały odnalezione (uważała je za stracone) i że po wystawie w Łazienkach umieszczone zostaną w jednym z większych muzeów polskich.

CZWARTA NIEDZIELA ROKU



A gdy on wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak iż się łódka falami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie! zachowaj nas, ginjemy. I rzeki im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Wtedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie zdumieni się, mówiąc: Któż jest ten, że wiatry i morze są mu posłuszne?



Kościół Chrystusowy podobny jest do okrętu pływającego wśród odmętów i burzliwych fal świata, wśród mgły naukowej i ludzkich namiętności. Wśród okrętów rozróżniamy statki pasażerskie, towarowe i wojenne. Kościół jest okrętem pasażerskim dlatego, bo nas przewozi z brzegu teraźniejszości na brzeg wieczności. Jest okrętem towarowym dlatego, bo wiezie starzy, klejnoty jakie mogą być najcenniejsze, leki i medycyny jakich nie ma w żadnej aptece; wiezie szaty łaski poświęcającej; wiezie posiłek na żywot wieczny; wiezie leki na rany duszy w Sakramencie Pokuty; wiezie skarbiec jałmużn, dobrych uczynków — jakby monetę, za którą nabywa się chwałę w niebie. Kościół jest okrętem wojennym dlatego, bo wiezie amunicję, broje na wrogów, bron na piratów dla dzielnych wojowników i szermierzów Chrystusowych — tj. nauki teologiczne, moralne, pastoralne zbijające błędy i niedowiarstwo; wiezie zbroje wiary, męstwa i cnót wszelakich. Różne burze uderzają na Kościół z zewnątrz i z wewnątrz — przesłańdawałe ze strony pogańskich, masonskich, liberalnych i świeckich rządów; wyrotne nauki głoszone z katedr, ze źle prasy, z fałszywych orszaki polityki — podkopujące wiarę i moralność chrześcijańską. Z wewnątrz — własne zło i buntonicze dzieci, zło życie katolickie i różne zgorzienia. Trzymajmy się łodzi Piotrowej, bo tylko na niej dopłyniemy do portu wiecznej szczęśliwości.

KS. Z. P.

JUBILEUSZ OO. KARMELITÓW W GDANSKU

W kościele św. Katarzyny w Gdańsku odbyła się uroczystość kościelna poświęcona 25-leciu objęcia tej placówki parafialnej przez OO. Karmelitów. Po kilku wiekach obecności polscy karmelici przybyli do Gdańska w 1947 roku i objeli kościół św. Katarzyny, najstarszy zabytek sakralny starego Gdańska. Odbudowali go po zniszczeniach wojennych prawie od podstaw. W dniu jubileuszu odprawiona została msza św. koncelebrowana. Odprawili ją pod przewodnictwem prowincjała o. dr P. Zuka, przełożenia placówki karmelickiej w Kraju. Kazanie na temat roli kapłana w życiu człowieka wygłosił o. L. Semik z Krakowa.

ZGON POLSKIEGO KAPŁANA W WILNIE

Z Wilna nadeszła wiadomość o zgonie zasłużonego polskiego kapłana śp. ks. Piotra Wieliczko. Uroczystości pogrzebne odbyły się w kościele parafialnym w Kolonii Wileńskiej. Msze św. żałobną odprawił ks. Obrebski, a kazanie wygłosił ks. Woronowicz. Śp. ks. Wieliczko urodził się w 1895 r. w Syberii w Tomsku, święcenia kapłańskie otrzymał w Wilnie w 1925 r. Był proboszczem wielu parafii diecezji wileńskiej. Na wieczny spoczynek odprowadzono go liczne grono byłych parafian.

NAGRODA IM. O. MAKSYMILIANA KOLBEGO

Towarzystwo im. Reinholda Schneidera we Freiburgu (NRF) przyznało po raz pierwszy specjalną nagrodę im. Maksymiliana Kolbego i Reinholda Schneidera polskiemu sarżom Hannie Malewskiej i Janowi Dobraczyńskiemu, warzystwo ufundowało również stypendium naukowe studenta KUL-u, który podejmie się opracowania jednego z tematów związanych z działalnością Towarzystwa a dotyczących współczesnej myśli chrześcijańskiej.

TESTAMENT HELENY SIKORSKIEJ

Jak donosi tygodnik katolicki: "Gość niedzielnny" — chodzący nakładem kurii biskupiej w Katowicach w pogrzebu śp. Heleny Sikorskiej, wdowy po generale Władysławie Sikorskim w Zakopanem, ks. prob. Wł. Curzydło Zakopanego odczytał tekst jej testamentu, w którym pisał: "Ochodząc w niepowrotną drogę wieczności, pozdrażam i żegnam wszystkich Polaków w kraju i na całym świecie. Błagam was i proszę, abyście się w Narodzie naszym w jennie miłowali. Niech dobry Bóg w Trójcy Świętej Jęz wam błogosławi. Niech wam błogosławi najdroższa matki Królowa Matka Boża".

PAPIEŻ NIE POJEDZIE DO AUSTRALII

Ojciec święty nie wybiera się do Melbourne w Australii na 40-ty światowy Kongres Eucharystyczny. Już kilkakrotnie zaprzeczano z Watykanu pogłoskom o zamierzeniu papieża by podróżą Papieża, który był w Australii przed dwoma laty, gdy odwiedzał Daleki Wschód.

DUCHOWNI BEZ SAMOCHODÓW

Patriarcha kościoła greckiego arcybiskup Chryzostom zabronił podległym mu duchownym korzystania z samochodów. Zakaz ten uzasadnił tym, że duchowni powinni nadawać apostołów, którzy poruszali się wyłącznie pieszo, mierząc w ten sposób tysiące kilometrów i wiele krajów.

ca nad trumną Pola był Józef Ignacy Kraszewski, który w swej płomiennej mowie domagał się wydania nowego zbiornu poezji Wincentego Pola; wydania popularnego, taniego, którego by trafiło do szerokiego rzesz czytających zwłaszcza "pod strzechy wiejskie".

ŚWIERKI Z ISTEBNY EKSPORTOWANE DO SZWECJI

Istebniańskie świerki dochodzą do 50 i więcej metrów wysokości, należące do najdroższych i najokazalszych w Europie. Trzytletnie sadzonki istebniańskiego świerku kupuje Szwecja, gdzie wzbogacić mają tamtejszy drzewostan. W lasach istebniańskich w Beskidzie Śląskim przystąpiono także do zbierania szyszek świerkowych, których nasiona po wyłuszczeniu eksportuje się do Szwecji, Norwegii i Finlandii.

ZŁOTY MEDAL DLA POLSKIEJ "ZUBRÓWKI"

W zakończonym w Brukseli LXIII Międzynarodowym Salonie Produktów Żywnościowych polska "Zubrówka" otrzymała złoty medal. To szczególne wyróżnienie przyznano za jej wysoką jakość smakową. Uznali to również belgijscy specjaliści z dziedziny gorzelnictwa i kupcy, zaproszeni przez "Argos" na degustację polskich wódek do polskiego biura rady handlowego w Brukseli.

POWSTAŁO MUZEUM HISTORII WŁOCŁAWKA

Jedno z najstarszych miast Kujaw — Włocławek otrzymało nową placówkę kulturalną poświęconą dziejom miasta. Jest nią muzeum historii Włocławka, które zlokalizowano w starannie odrestaurowanych kamieniczkach starego rynku z XVI i XVII w. Ekspozycja ta ukazuje dzieje miasta od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego. Bogaty jest dział eksponatów uzyskanych z wykopalisk. Są m. in. fragmenty drewnianego wału, ceramika i biżuteria — wyroby świadczące o dużej kulturze pramieszczańców tego grodu. Liczne są także zabytki z okresu średniowiecza, jak militaria, monety, przedmioty użytkowe i dekoracyjne. Spośród XVIII — wiecznych eksponatów zwraca uwagę piękna szafa gdańska. Są też pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze. W plastycznej formie pokazano rolę Włocławka jako portu wiślanego oraz modele statków rzecznych.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 Fones: 24-5374

BESKID NISKI

Władysław Krygowski, autor licznych przewodników po górach tak pisał o południowo-wschodnim zakątku Polski, przez Beskid Niski: "Rozległy to świat górski i niepodobny do żadnej z innych części Beskidów, przemawiająca trawa, zarastająca samosiejami się gajami, wyludniony i z powrotem odzyskiwany przez człowieka, przeorujące zdziczałe w czasie wojny ugory. Urokiem tego świata jest przyroda, nadzieja — praca ludzka. Dla turysty świat ten to odkrycie i przyroda, spotkanie z wiecznie nową niespodzianką."

Po tych słowach — kilka podstawowych informacji geograficznych. Beskid Niski jest najbardziej na wschód wysunętym członem Beskidów Zachodnich. Ciągnie się łukowato od Przełęczy Łupkowskiej na wschodzie do Przełęczy Tyńnej na zachodzie, a więc na długości ok. 75 km w linii prostej. Wysokości rzadko przekraczają tutaj ponad 1.000 m n.p.m. Szczególnie piękno krajobrazowe nadają Beskidowi Niskiemu lasy. Obok sosen, świerków i jodeł spotykamy liczne buki i dęby. Inny charakterystyczny element krajobrazu to przełomy górskich rzek: Białej, Ropy, Jasiołki, Wisłoku, Ostawy i Sanu.

WIEŚCI Z POLSKI

STULECIE ŚMIERCI WINCENTEGO POLA

Liczne obchody odbyły się w Polsce dla uczczenia pamięci Wincentego Pola, którego stulecie śmierci przypadło w grudniu 1972 roku. W połowie XIX stulecia Pol należał do romantyków, do najpopularniejszych poetów polskich. Szczególną sławę zyskał mu "Pieśń Janusza" i cykl poematów pt. "Pieśń o ziemi naszej". W ponurych latach Wincentego Pola przynosiły blask otuchy i wiary w lepszą przyszłość. Pogrzeb Pola odbył się 5 grudnia 1872 roku w Krakowie i stał się wielką manifestacją społeczną i patriotyczną. Wielu ludzi przyjechało na ten dzień do Krakowa z zaboru rosyjskiego i niemieckiego. Głównym mów-

LUDEWIK GALLET

KAPITAN CZART

(PRZYGOdy CYRANA DE BERGERAC)
Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

132)

Przyszła jej kiedyś myśl, aby wystać odzwierną do Chatelet i dać jej zlecenie do Johanna; wiedząc jednak, jak jest niezręczna i przez ciągle obcowanie placów wólcęgami zdziaczała — odstąpiła od tego zamia- apla ru.

Niebawem jednak zdarzenie, którego przewi- dzieć nie mogła, pozwoliło jej dowiedzieć się o lo- sie Manuela.

Na drugi dzień po tym, gdy Gilberta uległa po- zornie woli swego ojca, Zilla, smutna i samotna, rozmyślała o bracie i Manuelu — o bracie, który nie zasługiwał wprawdzie ani na przywiązanie jej, ani na troskliwość, lecz mógł być stanowić wielką po- moc w tej sprawie; o Manuelu, którego skryta na- dzieja pozwala jej widzieć jeszcze żyjącego i bliskie- go uwolnienia.

Zilla, jak wszystkie kobiety zakochane, była przesądna. Wychowała się zresztą w obożeniu, któ- re dokonywało wielu praktyk zabobonnych. Prze- czytała dużo ksiąg magicznych, i horoskopy, sta- wiane w nich, niejednokrotnie — za sprawą zwy- kłego przypadku — sprawdzały się.

Tego wieczora umysł jej bardziej niż kiedykol- wiek skłaniał się do rzeczy nadprzyrodzonych. Roz- myślając też o przeznaczaniu Manuela i swym wła- snym; rzekła do siebie:

— Ah! ktoś uchyli zasłone, ukrywającą przy- szłość. Jeśli ta sztuka wroźbiarska, której mnie uczono, nie jest zbiorem kłamstwa i fałszów, mo- gęlbym przy jej pomocy zbadać dręczącą mnie ta- jemnicę.

Podniosła się z trudnością, wydosłała z ukrycia i postawiła na stole dużą czarę kryształową, którą napełniła wodą.

Następnie odsunęła lampę, ustawiła przed czar- ą srebrne zwierciadło, a przed zwierciadłem zapa- liła knot napszczony siarką.

Niebieskawy płomyk siarki, odbity w zwiercia- dle, zabarwił natychmiast wodę w kryształowym naczyńiu.

Zilla z natężoną uwagą jęła badać tę grę świa- tel.

Nagle knot zaskwierczał i zgasł. Wrózka zadrzała.

— Ach! — szepnęła w przerażeniu — krew, krew i ciemności. Życie jakiejś istoty ludzkiej ma zagasać, jak płomień odbity przez to zwierciadło, zaświeciwszy przedtem żywym, jak on, blaskiem.

Przed przywitaniem Zilli nieznajoma zwróciła Któż to ma umrzeć: Manuel, — czy ja?

W tej chwili lekko zapukano i drzwi zaraz się otworzyły. W półmroku, zapemniającym komnatę, Zilla dojrzała zamaskowaną kobietę. Za tą kobietą w podstawie pełnej uszanowania, stał człowiek jak- iś, widocznie zaufany służący.

— Pilnuj drzwi, kochany Wilhelmie. Dopóki będę tu bawiła, nikt wejść nie może.

Wilhelm wyszedł i obie kobiety zostały same.

— Pani jesteś Zilla! — spytała nieznajoma.

— Tak. Czego pani żąda ode mnie?

— Powiem to zaraz. Przysięgnij mi jednak wpiw, że w najgłębszej tajemnicy zachowasz moje odwiedziny.

— Jaką mam potrzebę przysięgania? Nie znam pani.

— To nic. Cokolwiek tu zajdzie, musi pozostać między nami.

— A więc dobrze. Przysięgam, że pani nie zdra- dzę.

Zamaskowana kobieta zauważyła wówczas do- piero, że Zilla jest bardzo blada i że z trudnością trzyma się na nogach.

— Pani jesteś słaba! — rzekła ze współczuciem.

— Proszę cię spocznij.

Zilla osunęła się na łóżko i wsparła się o po- duszki w pozycji siedzącej; nieznajoma stała w miejscu.

— Zillo — przemówiła po krótkiej chwili mił- czenia — zajmujesz się przepowiadaniem przyszo- ści z linii rąk; niekiedy także śpiewasz z towarzy- szami na placach publicznych?

— Ci, co mówili pani o mnie, znają mnie.

Nieznajoma zdawała się przez chwilę namyś- lać; potem podjęła.

— Ale to nie wszystko jeszcze, nieprawda? Po- siadasz także inne umiejętności.

— Nie, nic więcej nie umiem. Co znaczy to py- tanie?

— Nie chcesz mnie zrozumieć. Czy mam tłu- maczyć się wyraźniej? Rasa, do której należysz, po- siada tajemnicę praktyk wszechmocnych, strasz- nych zaklęć, innym ludziom nieznanym. Czyż i ty sama nie odziedziczyłaś po ojcu jednej z tych tajemnic, stanowiących o czymś życiu lub śmierci?

Zilla starała się wyczytać myśl nieznajomej w oczach, resztę bowiem twarzy skrywała przed nią maska.

— A! — rzekła — chodzi pani zapewne o na- pój miłosny?

— Niel — zaprzeczyła tamta, potrząsając gło- wą niecierpliwie.

C. d. n.

POLONIA ZA GRANICZNA

USA :

POLACY NA CAPE KENNEDY

Wśród 14.000 pracowników ośrodka lotów kosmicznych w Cape Kennedy nie brak jest Polaków.

Urodzony w "polskim" mieście Hamranck dr Walter Kapryan kieruje zespołem ludzi, którzy przygotowują rakietę "Apollo" do lotu, a następnie odpalają je na wyrzutni. Z chwilą gdy rakietę wzniesie się ponad wieżę, kierownictwo lotu przejmuje dyrektor NASA w Houston, Texas

Poważne stanowisko w dziale kontroli próbnej zajmuje Ryszard Mazurkiewicz. Roman Johns jest profesorem Instytutu Technicznego, a psychiatrą dr Teofil Starzyński z Pitts- burga pracuje w bazie lotniczej. Poza tym wielu Polaków pracuje na różnych stanowiskach w zakładach i warsztatach ośrodka.

WIELKA BRYTANIA :

"WOJTEK" W IMPERIAL WAR MUSEUM

Na kilka dni przed umieszczeniem pamiątkowej tablicy niedźwiedzia "Wojtka" w Imperial War Museum w Londynie, "Times" (24-XI-72) zamieścił obszerną wzmiankę pt. "Bearing arms", co z jednej strony podkreśla, że mowa będzie o niedźwiedziu, z drugiej zaś strony może "zaopatrzenie w broń".

"Polacy mieszkający w Anglii, mają na ogół ponure wspomnienia z wojny i dlatego z przyjemnością można zawi- domić o pomniku, który ma być umieszczony w muzeum ku czci naturalizowanego polskiego "niedźwiedzia", pisze autor notatki w "Timesie". Ten brunatny perki niedźwiedź osiero- cony w dzieciństwie, został przygarnięty przez 22 polską kompanię transportową, zaopatrującą artylerię. Jako oficjal- na maskotka kompanii, niedźwiedź, który otrzymał imię Woj- tek, wędrował z żołnierzami przez Środkowy Wschód i "po- magał im podbić Włochy". Pod Monte Cassino nosił pocis- ki, jak inni żołnierze i dlatego odznaka kompanii jest nie- dźwiedź, trzymający w łapach pocisk armatni. "Polacy mieli nadzieję, że "Wojtek" razem z nimi weźmie udział w para- dzie zwycięstwa w Warszawie. Niestety, nie dane im, ani je- mu, to było", mówi autor, opisując dalsze życie "Wojtka" w "domu dla starych żołnierzy, w edynburskim ogrodzie zoolo- gicznym". Po śmierci sławny niedźwiedź doczekał się biografii w książce "Soldier Bear" (będącej angielską wersją polskiej książki "Wojtek spod Monte Cassino").

Kilka tygodni przed artykułem "Timesa", pod identycz- nym tytułem "Daily Mirror" zamieścił list pewnego chłopca. Anglika z Kentu, zapytującego się czy to prawda, że w czasie wojny był niedźwiedź, który pomagał żołnierzom nosić amu- nicję. Pismo, podając krótki życiorys "Wojtka", pisze że nie tylko nieraz nosił on pociski w swych łapach, ale używał ich również do zdobycia różnych przysmaków, jak miód morele i brzoskwinie z puszek itp.

USA :

POLSKI TEATR I SZKOŁA AKTORSKA W USA

W Stanach Zjednoczonych powstał Komitet Budowy Sce- ny Polskiej w USA. Będzie to placówka zawodowa, przy sce- ny powstanie Polska Szkoła Aktorska. Ta nowa ważna pla- cówka kulturalna Polonii przyczyni się do zapewnienia sta- łej pracy artystom polskim w USA, otworzy przed nimi moż- liwość dalszego doskonalenia umiejętności i umożliwi start artystyczny młodym aktorom. Siedzibą sceny i szkoły będzie Nowy Jork. Nowa kulturalna akcja Polonii, podjęta przez Zrzeszenie Artystów Scen Polskich (ZASP) w USA w 1964, dopiero obecnie doczeka się realizacji.

FRANCJA :

DNI POLSKIE WE FRANCJI

W Paryżu odbyła się wystawa pod nazwą "Sztuka tkacka w Polsce od 1962 do 1972 r." Wystawę zorganizowano w sala- nach gmachu "Gobelins". Pokazano na niej tkaniny Mag- daleny Abakanowicz, Teresy Muszyńskiej, Marii Laszkiewicz, Heleny Gałkowskiej i Joanny Haslor.

W kinie "Pantheon" wyświetlano przez tydzień filmy produkcji polskiej. Największy sukces odniósł film w reży- serii Andrzeja Wajdy "Brzezina". Dano również filmy re- żyseri Jana Łonickiego, Krzysztofa Zanussi, Wojciecha So- larza i Kazimierza Kutza.

W starym klasztorze w Royalmont zorganizowano kon- certy, wystawę afisza polskiego oraz wieczór dyskusyjny Je- rzego Grotowskiego.

KANADA :

SZKOŁY POLSKIE W KANADZIE

Pierwsza polska szkoła powstała w Kitchener, Ontario w 1880 roku. W 1971 roku według szacunkowych danych ze źró- dła polonijnych w Kanadzie było ponad sto szkółek polskich, w których dwutygodniową reszce dzieci polskiego pochodzenia nauczało 80 nauczycieli. Dane te są niekompletne, gdyż np. tylko w Toronto, jak informował "Związkowiec" z 29 czerwca 1971 r., do polskich szkółek w tym mieście uczęszczało 1.110 dzieci. Szkółki polskie istnieją przy parafiach, zarówno rzymsko-katolickich, jak i parafiach kościoła narodowego, prowadzą je również organizacje polonijne, a nawet osoby prywatne. Dwie duże organizacje — Związek Polaków i Zwią- zek Narodowy Polski utworzyły specjalne organizacje opie- kujące się szkołami. Próczo Komisja Szkolna w Toronto prowadzi 6 szkół, a montrealska Rada Szkolna zarządza 5 szkołami. Największa ilość polskich szkółek znajduje się w Toronto (14). Szkoły starają się realizować program szkół podstawowych w Polsce w zakresie nauczania języka pol- skiego oraz kładą duży nacisk na polski folklor, prowadząc kursy tańców ludowych. W Montrealu i Toronto są kursy przedmiotów polonistycznych na poziomie szkoły średniej. Na Uniwersytecie w Ottawie i Montrealu istnieją kursy polo- nistyczne dla studentów. Nauczyciele zrzeszeni są w Związ- ku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, który ma siedzibę w Toronto. Związek urządza kursy i konferencje nauczyciel- skie oraz wydaje specjalny biuletyn.

ARGENTYNA :

KONKURS KOPERNIKOWSKI W ARGENTYNIE

Z inicjatywy redakcji "Głosu Polskiego" i Związku Pola- ków w Argentynie ogłoszono konkurs z nagrodami dla uczce- nia 500-lecia urodzin Wielkiego Polaka. Do udziału w konkur- sie zaproszono młodzież zamieszkałą w Argentynie oraz w innych krajach Ameryki Południowej. Konkurs podzielono tematycznie na trzy grupy w zależności od wieku młodzieży i jej przygotowania. Termin napływu prac konkursowych ustalono na dzień 19 lutego 1973 r. tj. dokładnie na dzień rocznicy.

DZIAŁ POETYCKI

LEONARDO HENKE

Ausência

Tarde. Pelo céu nevoento
Fogem as últimas aves,
E as estrelas gemem graves
Como o órgão de um convento.

Penso nos teus olhos suaves
Distantes, e em pensamento
Evoco nesse momento
A luz votiva das naveis.

As fontes morrem de sede,
Tremem do frio os braseiros
E enquanto, linda, demoras
No relógio da parede
A tesoura dos poeteiros
Lenta, vai cortando as horas.

W rozłace

Thum. WACŁAW CYWINSKI

Jest wieczór. Z nieba zachmurzonego
Ostatnie już ptaki ulatują,
Moje wołania głucho wibrują,
Jako organy klasztoru starego.

Słodkie twe oczy tak mnie ujmują,
Ze choć odległe, z tęsknienia mego
Dostrzegam wśród smutku ciemnego
Światła, co rychły powrót zwiastują.

Źródła wysychają z pragnienia,
Drzą z zimna ognie gasnące,
Gdy nie ma tu mojej jedynej,
Na starym ścieżnym zegarze
Wskazówek nożycie krążące
Wciąż przekraczają godziny.

- Atomizator "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Liquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas



Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130
CURITIBA — PARANÁ

KACIK RODZINNY:

SEN I BEZSENNOŚĆ

Sen, powiadają badacze, jest okresowym i odwracalnym stanem fizycznym i umysłowym z zahamowaniem ośrodków korowych mózgu, utratą kontaktu ze światem zewnętrznym, zanikiem świadomości oraz zwolnieniem czynności narządów wewnętrznych i procesów metabolicznych.

Elektroencefalografia, więc nowoczesna metoda badania czynności mózgu za pomocą aparatu rejestrującego jego prądy czynnościowe, pozwoliła ustalić, że sen ma pięć faz, z których dwie główne powtarzają się wielokrotnie w ciągu nocy.

Faza pierwsza jest stanem senności, lecz nie spania. Podczas fazy drugiej sen jeszcze jest lekki. Fazy trzeciej towarzyszy szybki ruch oczu, nieregularny oddech oraz rozprężenie mięśni. W fazie czwartej sen staje się coraz to głębszy. Tę fazę obserwuje się głównie na początku nocy. W fazie piątej sen jest jeszcze głębszy, ale tę fazę nie osiąga. 70 procent snu upływa w fazie zwanej powolną, bez snu, sny zaś wypełniają 30 procent całego czasu spania. Te dwie fazy, powolna i wypełniona snami, powtarzają się w ciągu nocy na przemian.

Ludzie, którzy mówią, że nigdy nie śnią, po prostu tylko nie pamiętają snów. Badania wykazują, że wszyscy

ludzie mają sny. Całkowita nieobecność snów prowadzi do głębokich zaburzeń psychicznych. Różne i liczne są interpretacje snów, od zaburzenia "senników" do zawiłych teorii psychoanalityków. Jedno jest pewne: ludzie, których watek snu jest kolorowy, należą do wybranych.

W życiu nie byłam u psychiatry — stwierdzam to z przyjemnością — jako pacjentka. Ale miałam i wciąż jeszcze od czasu do czasu mam długie rozmowy z psychologami i psychiatrami. Otóż przed chyba czterdziestym, znalazłam się w towarzystwie, w którym bawiono się w opowiadanie swoich snów. Kiedy przyszedła kolej na mnie, opowiedziałam jeden z moich "fantastycznych" snów w barwach, w jakich mi się przysnił. Jeden ze speców kazał mi powtórzyć sen, po czym powiedział, jak rzadcy są ludzie którzy śnią w kolorach. Okazało się, że wśród zebranych kilkunastu osób tylko dwie, jeden z psychoanalityków i ja, miałyśmy sny barwne. Pozostali widzieli w swoich snach obrazy bezbarwne, czarno-białe.

Wypadki całkowitej bezsenności — powiadają lekarze — są tak rzadkie, że z punktu widzenia laika nie istnieją. Mnóstwo jednak ludzi myśli, że "nie zmrzuli oka" w ciągu nocy. Odnoszą tylko takie wrażenie, bo nie

zdają sobie sprawy, że mają w ciągu nocy kilka okresów lekkiego snu, względnie drzemki. Ważne, że tacy ludzie wstają przeważnie zmęczeni i nie czują zmęczenia, że sen im dla wypoczynku lub choćby odprężenia. To też bezsenność jest szkodziła bez względu na to, czy jest stuprocentowa czy tylko częściowa. Jedni nie potrafią od razu zasnąć, inni zasypiają od razu ale szybko się budzą i potem nie mogą usnąć. Każdy taki stan jest męczący i wpływa negatywnie na samopoczucie.

Ludzie cierpią na bezsenność z rozmaitych powodów. Jedni po prostu dlatego, że są w danej chwili czymś podenerwowani, inni dlatego, że mają zmartwienia. Jeżeli tego rodzaju przyczyny są źródłem bezsenności, przechodzi ona przeważnie bez środków medycznych z chwilą, gdy sytuacja się zmienia. Kto jednak cierpi na bezsenność bez przejściowych powodów, powinien nie zwlekać i zasięgnąć rady lekarza. W żadnym razie nie należy brać środków nasennych lub nawet uspakajających bez wskazania lekarskiego. Tego rodzaju środki zażywane bez znajomości ich składu chemicznego oraz przyczyn bezsenności mogą mieć bardzo niepożądane skutki.

Hestia

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystać i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standardowe, paczki ze świeżymi owocami, siodłaczami, napoje alkoholowe, Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyn do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcje i galanterie, Łódki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioobrotowe, magnetyfony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy t.j. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa, ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze i. np. ciągniki, miotarki, sieczkarnie, piły do cięcia drewna elektryczne.

ULEPSZONA SAMOCHODY

Art. Nr 20058 — FIAT 125p/1300 model 73 — \$ 1.500
 Art. Nr 20068 — FIAT 125p/1500 model 73 — \$ 1.600
 Art. Nr 20364 — "VOLGA GAZ 24" 110 KM — \$ 2.070
 Samochód "VOLKSWAGEN 1300" — \$ 2.180

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

Ostrożność nie zawadzi

Pewien gospodarz zaczął już starzeć się, a dzieci ciągle nań nalegały, aby im spadek po sobie jeszcze za życia oddał, za co przyrzekł żywić go i odziewać aż do śmierci, jak to na uczelnie i wdzięczne dzieci przystało. Ale starzec zawsze tylko potrafił głową i ustawicznie do wosny to odkładał. Gdy wreszcie wiosna nadeszła i wróble gnieździć się już zaczęły, ów gospodarz, wypatrzywszy jedno gniazdo, w którym już były pisklęta, wybrał je, wsadził do klatki i wywieślił przed swoim oknem. Niezadługo starzy rodzice usłyszawszy pisk swoich piskląt, przyleciały i zaczęły je karmić przez szczebel od klatki, okazując im wielką przy tym staranność i przywiązanie. Już małym ptaszkom skrzydła urosły, a rodzice z tą samą karmią je pieczołowitością. Gdy już same latać mogły, nastawił gospodarz sidła, i schwytał rodziców, a wypuścił młode, które natychmiast z radością uleciały. Starzym zaś, w tejsze same klatce osadzonym nie dał gospodarz ani jeść, ani pić, spodziewając się, że młode przylecą i z wdzięczności karmić je będą. Ale na próżno.

Stare wróbliska piszczały i piszczały, a żadne z dzieci nie przyleciało, by je nakarmić i napoić. I byłoby zapewne zdechły z głodu, gdyby ktoś inny nie był się ulitował nad nimi. Otóż stary ojciec zwołał dzieci i opowiedział im całą przysgodę, wypuścił stare wróble, mówiąc: "Jak mi polepicie stare i młode wróble, oddam wam natychmiast całe mienie, a wy mnie do śmierci żywić będziecie".

"Patron"

Uśmiechnij się...

NA FAŁSZYWY ALARM

Rada miejska małego miasteczka postanowiła kupić nowy wóz strażacki.

— A co zrobimy je starym? — pyta burmistrza kapitan strażaków.

— Lepiej zachować go. Będzie służył do fałszywych alarmów.

KTO MĄDRZEJSZY?

— Kto jest mądrzejszy, kobieta czy mężczyzna?
 — Oczywiście, że kobieta. Które można sobie wyobrazić, by kobieta wyszła za mąż za mężczyznę, który ma tylko ładne nogi i buzię i żadnych innych cech dodatnich?

PODSŁUCHANE

Zebrał paryski do kolegi: Jean to racjonalizator. On zebrał na dwa kapelusze!"

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
 JEDNEGO CZŁOWIEKA WIECEJ STWARZA...
SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Radość i krzyż

Mówimy o radości chrześcijańskiej. Tu zaraz powstają trudności. Czyż znakiem chrześcijaństwa nie jest krzyż? Czyż smutek skruchy i żalu nie jest tak samo normalnym i obowiązkowym, jak radość promieniąca z życiodajnej nowości Zmartwychwstania? Czyż nas, chrześcijan, nie uczy się przemyślać z cierpieniem? Aby je szanować, znośnić, i ciągnąć żen korzyści przez łączenie go z Męką Chrystusową (cf. w. 124). A dalej: Czyż wszystkie tak zwane bierno cnoty, jak pokora, cierpliwość, posłuszeństwo, darowanie oraz służba bliźniemu itp. nie wyciskają swego zamienia na postawę chrześcijańską? I czyż ofiara nie jest szczytem wielkości chrześcijańskiej? Gdzie więc jest miejsce na radość? Jak mamy pogodzić te dwa, tak sprzeczne elementy życia chrześcijańskiego: Radość i cierpienie? Pytanie powstaje spontanicznie, a odpowiedź nie jest łatwa.

Spójrzmy przede wszystkim na tajemnicę paschalną, tzn. tajemnicę zbawienia, która w Chrystusie urzeczywistnia syntezę sprawiedliwości i miłosierdzia, pokuty i odkupienia, śmierci i życia. Smutek i radość przestają być wrogami. Najwyższe prawo śmierci, aby żyć jest kluczem do zrozumienia Chrystusa, Kapłana i ofiary (cf. J. 12, 24-25), tzn. w istotnym określeniu Jego, jako Zbawcy.

Szukajmy odpowiedzi na problem harmonii w życiu chrześcijańskim między radością i smutkiem w sakramentalnym stosunku Chrystusowego Odkupienia do naszego osobistego indywi-

dualnego życia, przede wszystkim w Chrście i Eucharystii. Szukajmy tej odpowiedzi w następstwie różnych faz naszego życia. Czyż ewangeliczna opowieść o bogosławieństwach nie wyjaśnia nam łączności między tymi niezszczęśliwymi, błędnymi pełną utrapień i wyrzeczeń terażniejszością a przyszłością, która będzie pełnią szczęścia, "Błogosławieni będą w przyszłości, (które) przedsmak (już dziś mają) ci, co dziś są biedni, płaczący, uciśnieni" — głosi Chrystus. Odpowiedź grupuje się wokół nadziei, a w Chrystusie "nadzieja nas zawsze nie może" (Rz. 5,5). "Wy będziecie płakać i żałobnie żałować, a świat się będzie wesołił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość" — mówi Jezus (J. 16,20).

Jeśli dokładnie rozważymy sprawę, to widzimy, że w prawdziwie chrześcijańskim życiu, to oba elementy: cierpienie i radość mogą się wzajemnie na siebie nakładać i istnieć równocześnie, przynajmniej do pewnego stopnia. Radość i smutek mogą żyć razem. To jeden z najwzajemnych i najbardziej interesujących aspektów psychologii chrześcijańskiana tak jak gdyby żył on podwójnym życiem. I tak on żyje: jego własne ziemskie ludzkie życie podlega tysiącom przeciwności, a jednocześnie żyje on życiem Chrystusa, które już nie jest mu własne w z początku, ale rzezywiście. "Teraz zaś to już nie ja żyję, to żyje we mnie Chrystus" (Gal. 2,20).

A Chrystus — pamiętajcie! jest radością.

(Z audycji ogólnej w dniu 19 kwietnia 1972 roku).

Kuchnia Polska

MAKARON Z DODATKIEM

Ugotuj makaron, taki jaki lubisz. Niech będzie na pół dogotowany. Przecedź makaron i daj do kamionki, albo szklanej miski, polej kilku łyżkami gęstej śmietany, daj do smaku sól, pieprz i trochę gałki muszkatowej. Zamieszaj wszystko dobrze. Dodaj w miarę gustu żółtego sera w kostkach albo utartego, trochę ustruganego masła i posyp wierzch ustruganą suchą cebulką. Wstaw do pieca 400 F. na 30 minut. Będzie smaczne i bardzo pożywne danie dla głodnej rodziny.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDIGIER MEDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473 CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital B. Jesus Médico da Prof. Municipal.

A T E N D E : Hospital: das 8 às 12 horas. Consultório: R. D. Pedro II, 629 — das 15 às 18 horas. PONTA GROSSA - PARANA

DR. GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Pańskiego. — Był Profesor Uniwersytetu Pańskiego.

Po powrocie z Europy przyjął w Farmácia Stefeld, Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.

Choroby ogólne. — Specjalność chorzenia nerek i dróg moczowych.

Rezyd.: Ebano Pereira, 322

Dentysty:

DR. WINCENTY PLEBIS

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 3 do 6. — Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO

JOÃO KRAWCZYK

Rua Pe. Agostinho, 1839 d

Curitiba - Paraná

DR. SILVESTRE GORSKI

CIRURGIÃO DENTISTA

Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.

As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.

At. Júlia da Costa, 1190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA

Zpitate:

Prevenção do Câncer Ginecológico

Exames com hora marcada

Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE

DR. MOYSÉS PAQUENI

Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANÁ

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.

Prz. Pres. Getúlio Vargas, 68

Tel.: 488 - S. José dos Pinhais

P A R A N Á

DR. EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneia, n.º 10

— 4.º piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias), Edif. Quince

Fone: 22-0278 — CURITIBA

Advokaci:

DR. LUCJAN KASPSZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105

Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.

Mówi się po polsku.

PAULO FILIPAK ADVOGADO

Causas civis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações do imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

ECOS DE CARLOS GOMES DO RIO GRANDE DO SUL

O "Lud" já publicou diversas reportagens sobre Carlos Gomes, distrito do município de Viadutos e paróquia da diocese de Erechim no Rio Grande do Sul. Trata-se de uma pequena região rio-grandense do Alto Uruguai, que apresenta interessantes características ecológicas. A sua população é constituída, em 95% de elementos de procedência polonesa. As famílias de ascendência italiana mal chegam a 4%. Encontram-se por lá também poucas famílias de outras etnias, as quais, porém, não ultrapassam o 1% da população. A exceção de uma vinícola de industriais, comerciantes e profissionais, os restantes moradores de Carlos Gomes pertencem à classe rural.

Apesar de bastante acidentadas, as terras por lá são férteis. Quem pela primeira vez visita esse recanto gaúcho fica deslumbrado com o panorama de cerros e vales, marchetados de luxuriantes matagais de um verde-escuro impressionante. Acontece que, desde os inícios da colonização, o agricultor polonês teve a precaução de reservar em seu lote colonial certa porção de área florestal. Com tal medida garantiu, no futuro, madeira e lenha para o seu consumo. Há, ainda, um pomar que merece especial enfoque. É que o colono polonês ama e protege a fauna em seus bosques. Não caça nem deixa caçar dentro dos limites de sua propriedade. Bem sabe ele que os pássaros prestam relevantes serviços à agricultura, exterminando miríades de insetos daninhos. Assim é que os matagais de Carlos Gomes se tornaram um verdadeiro paraíso da passarada. Por certo, em madrugada de verão, não há cenário mais poético nem mais sensacional, do que despertar em Carlos Gomes com os gorjeos melódiosos de bandos de aves, cujos trinos reboam pelos vales e são vão perdendo pelas cristas dos morros. Realmente é divina uma orquestra assim, na qual sobressai o mavioso canto do nosso sabiá, acompanhado dos intermezzos do inhambu, dos arrulhos baritolinos do pombo carijó, das notas agudas do bem-te-vi e do chilrear descompassado da passarinhada mirim...

É, pois, natural que todas as manhãs o nosso bom e religioso colono polonês desperdice ao som orquestral das avezinhas de Deus e, instintivamente, também cante:

"Ao romper de cada aurora, tudo a Vós, ó Deus, adora, a Vós, Deus, com prece pura louva toda a criatura".

(Trad. do "Kiedy ranne wstał zorze").

Não admira, portanto, que em contato permanente com a natureza e longe dos cen-

trios urbanísticos, onde nem sempre se respiram ares puros e isentos de maldades, esses nossos agricultores consigam viver intensamente a verdadeira vida cristã. Para eles a prática da religião identifica-se com a penosa labuta de cada dia. Em todos os lares há um bando de crianças loiras e sadias. A chegada de um novo herdeiro é sempre recebida com festa e como o maior presente do céu. Nesses abençoados lares é que nascem e se educam primorosamente os cristãos de amanhã.

Dal, pode-se adivinhar o alto nível de religiosidade da florentese paróquia de Sant'Ana de Carlos Gomes, a qual dentro de dois anos vai comemorar o quinquagésimo aniversário de sua fundação. Já vai para mais de dez anos que ela vem sendo dirigida e administrada pelo operoso vigário, Pe. José Wojda, sacerdote e religioso da Sociedade de Cristo.

Outrora, essa paróquia vinha marcando passo. Arastava-se. Vegetava. Hoje está a marchar cadencialmente. Na área material e espiritual a transformação é palpável e comprovada por admiráveis realizações de ordem administrativa e pastoral. A primitiva igreja matriz e a antiga casa paroquial, construídas de madeira, foram substituídas de novos prédios de alvenaria. Do mesmo modo as antigas capelas de madeira vão sendo gradativamente, substituídas por modernas e confortáveis capelas de material. Atualmente, está em andamento a construção, também em alvenaria, do novo ginásio das Irmãs da Sagrada Família e bem assim do hospital. Tudo isso, sem dúvida, causa assombro, sobretudo quando se tomam em consideração os modestos recursos de uma paróquia rural.

Mas o zelo criativo do Pe. José Wojda não parou aí. Com igual dinamismo pastoral empreendeu a renovação espiritual da sua paróquia. Apoiado nas normas do Concílio Vaticano II, planejou, organizou e executou, em duas etapas, intensivos cursos de renovação para casados e solteiros. Os cursos realizaram-se na quadruma e no advento de 1972. Neles inscreveram-se cerca de 1.400 pessoas casadas e 700 rapazes e moças.

Coube a mim, como convidado especial do vigário a missão de ministrar esses cursos. Devo confessar que, em minha vida sacerdotal nunca vi tanto fervor e tanto interesse pelos ensinamentos da atualização da vida cristã, como nos cursistas da paróquia de Carlos Gomes.

Por isso, como era de se esperar, o aproveitamento foi positivo e consolado. No encerramento do curso cada participante do mesmo recebeu o respectivo Certificado, comprometendo-se a pautar, no futuro, a própria vida pela doutrinação, ministrada durante o curso.

Não posso deixar de salientar o fato de que no dia 24 de dezembro de 1972, na casa de meus pais, na cidade de Carlos Gomes, a qual dentro de dois anos vai comemorar o quinquagésimo aniversário de sua fundação, durante a qual lhes foram ministradas diversas instruções, apropriadas à idade e à condição de jovens. Após cada conferência, essa juventude, dividida em múltiplas equipes, esteve repensando e debatendo o tema das palestras do pregador.

Pelas 22,00 horas daquela vigília de Natal houve espetacular confraternização dessa multidão de jovens e dos paroquianos. De acordo com o costume tradicional dos poloneses, todos passaram a brindar-se, mutuamente, com o "opatek", almejando uns aos outros Boas Festas de Natal e de Ano Novo. Em seguida, todas as equipes, cada qual por seu turno, se foram apresentando num palco improvisado para executar cantos de Natal em português e polonês.

Pela meia-noite, o recinto da igreja matriz ficou literalmente cheio de fiéis. A missa soene, concelebrada pelo Pe. José Wojda, Pe. Aloisio Leiman e Pe. Frei Alberto Stawiński, foi introduzida pela conhecida "kolejka" polonesa "Dzisiaj w Betlejem", isto é, pelo canto de Natal "Hoje em Belém", que o povo em massa executou com vibrante emoção. Na qualidade de celebrante principal ao Evangelho, teci rápidas considerações sobre o verdadeiro sentido da solenidade do Natal e apresentei cordiais votos de Boas Festas de Natal ao Padre vigário e a seus paroquianos. Por fim felicitei todos os cursistas pelo bom aproveitamento do curso de renovação.

Nesse Natal, para a paróquia de Sant'Ana de Carlos Gomes alcançou mais profundo significado a sublime mensagem dos anjos:

"Glória a Deus nas alturas e, na terra, paz aos homens de boa vontade". (Luc. 2,14).

Pe. Frei Alberto Stawiński

UMA NOVA ERA DE PAZ PARA O MUNDO

Afirmando que "estamos no umbral de uma nova era de paz no mundo", o presidente Richard Nixon proclamou, minutos após ter prestado o juramento presidencial, pela segunda vez, que "este é o momento em que chega ao fim a guerra mais longa e difíel dos Estados Unidos". O presidente norte-americano, porém, não mencionou diretamente o prosseguimento da busca da paz no Vietnã e nem deu mais pormenores sobre as conversações secretas de Paris.

No seu discurso de posse, proferido na tribuna do Capitólio, Richard Nixon, de 60 anos, prometeu respeitar os compromissos dos Estados Unidos no mundo e continuar a apoiar energicamente o princípio de que nenhum país tem o direito de impor a sua vontade a outros pela força". Na sua oração de 15 minutos, que se caracterizou por sua singeleza, pronunciada perante cerca de 60 mil pessoas que lotavam a praça leste do Capitólio, Nixon prometeu que seu segundo período presidencial haverá de trazer uma era de paz, na qual a influência de Washington se verá muito reduzida, tanto em questões de política externa como no interior dos Estados Unidos. Durante seu discurso, Nixon foi interrompido 15 vezes pelos aplausos. A ovação mais longa ocorreu quando declarou: "O governo deve aprender a tirar menos do povo, para que este possa fazer



mais por si mesmo", rindo-se a seus esforços para reduzir a máquina burocrática federal e a existência de programas necessários assim como incompetência, o que é assinalado que "a criação de uma nova etapa de desenvolvimento para o país exige a adoção de medidas que o governo que já não pode fazer". A cerimônia do presidente, ao enfrentar o edifício do Capitólio, desenrolou-se das medidas de segurança mais rigorosas que foram tomadas por um presidente em Washington. Antes de Nixon, o presidente Spiro T. Agnew também foi empossado no segundo período. No primeiro período, que não pode contar, nenhum dos mandatos de uma maioria de seu Congresso.

"Cidade Industrial" de Curitiba

Decididamente está nascendo a cidade industrial de Curitiba. A estrutura básica e as possibilidades de acesso a um mercado consumidor.

O lançamento da cidade industrial de Curitiba é o primeiro grande projeto anunciado pelo prefeito Jaime Lerner em 1973, e um dos mais expressivos dos últimos tempos. Mais de 20 empresas nacionais, e perto de cinco estrangeiras, já iniciaram entendimentos com a Prefeitura visando a possibilidade de se instalarem no vale do rio Barigui, onde numa área de aproximadamente 400 hectares, será erguida a cidade industrial. E em torno disto reuniram-se, em conjugação de esforços, a Prefeitura, o Badesp, a Copel, a Companhia Força e Luz, a Associação Comercial do Paraná e a Federação das Indústrias do Estado do Paraná.

Situada entre os bairros do Pinheirinho e Campo Comprido, a cidade industrial, numa faixa ecológica favorável a tal tipo de atividades, receberá não somente o complexo petroquímico paralelo à sétima refinaria da Petrobrás, em Araucária, como a Central de Abastecimento de Curitiba e dezenas de indústrias que visualizarão algumas facilidades desta região, entre elas a proximidade (e facilidade de transporte) com o porto de Paranaguá, a existência de uma infra-

MÃO DE OBRA

Atendendo à diversos aspectos relativos ao sistema de rios, telecomunicações, energia elétrica e saneamento, a planta de indústrias de médio e grande porte, que a cidade industrial visa basicamente a absorção de mão-de-obra pelo setor secundário (85% dela encontra-se no setor terciário), a elevação dos níveis de renda per capita, acompanhando a evolução dos índices nacionais de aproveitamento das matérias primas regionais oriundas do setor primário da economia, complementação do setor petro-químico a ser implantado pela Petrobrás em Araucária e Curitiba, bem como da industrialização do xisto de São Mateus do Sul e utilização da infra-estrutura de vias disponíveis em Curitiba nas atividades de exportação (corredores de exportação).

Já existe um programa de incentivos, propostos pelo prefeito Jaime Lerner como fator de atração de empresas para investimento na cidade industrial, constante de incentivos tributários, econômicos, imobiliários, financeiros físicos e já propostos num anteprojeto de lei encaminhado à Câmara Municipal. Além disso, encontra-se em fase de extensa programação que envolve a cidade industrial, seu conjunto, detalhando aspectos como a estrutura de administração, preparação e implantação dos projetos de construção e complementares, incentivos fiscais e outras vantagens, sistemática operacional, aspectos promocionais.

NOVA ETAPA

O lançamento da cidade industrial inaugura em Curitiba uma etapa completamente nova: a capital paranaense abandona seu processo anárquico e disperso de industrialização, para ingressar definitivamente no campo do planejamento ordenado e global, visando um "status" de cidade equipada e economicamente forte, objetivos básicos traçados pelo prefeito Jaime Lerner. A cidade industrial, por suas dimensões urbanísticas revolucionárias, é um sintoma de transformação.

O polo industrial de Curitiba não será um aglomerado de indústrias. Esta é uma grande operação urbana — para qual Jaime Lerner a interessou ao Banco Nacional de Desenvolvimento Econômico que envolve os locais de trabalho, mas também o sistema habitacional com seus complementares de recreação, circulação, educação e saneamento. Embora sem precedentes para a industrialização, Curitiba dá um passo decisivo para acompanhar uma bandeira nacional, a da industrialização e o fator básico do desenvolvimento.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawiński
DE GENEBRA A VARSÓVIA

Precedidos por duas aeromoças e seguidos pelos tripulantes, deixamos o portão de embarque, rumando para o avião "LOT". Em seu exterior, o avião polonês distingue-se dos aviões de outras companhias pela cor branca e as linhas horizontais vermelhas. O branco e o vermelho são as cores da bandeira polonesa. O "LOT" não tem o porte do Boeing 707 nem tampouco o conforto dos aviões norte-americanos. É de fabricação russa. Na parte interna tudo é simples e funcional. Um corredor estreitíssimo é ladeado por duas fileiras de duplos assentos. Tudo é acanhado e estreito. Entre as poltronas da frente e as de trás o espaço é tão pequeno, que o passageiro, quando assentado, roça os joelhos contra o espaldar da poltrona que lhe está defronte. A cabina da tripulação é separada dos passageiros por toldo e desativado cortinado da cor de cinza. Os serviços a bordo são prestados por duas aeromoças, que falam polonês, francês, inglês e russo.

O número de passageiros não chegava aos 40. Como os lugares não eram numerosos, escolhi um lugar adjacente à janelinha. A meu lado tomou assento um comerciante libanês, com o qual pude conversar em francês. Nas duas poltronas da frente e nas duas colaterais assentaram quatro industrialistas italianos. As poltronas, acima mencionadas. Esses dois, pelo jeito, não se agradaram do toldo e do acanhado espaço entre as mesmas. Pela conversa deles, des-

cobri que eram dois ex-combatentes da última guerra. Após 30 anos de ausência, iam pela primeira vez rever sua pátria, a Polónia. Entre os passageiros encontrava-se uma equipe de artistas e empresários espanhóis, que iam a Varsóvia para colaborar na encenação da peça teatral "Carmen". Pelo que pude verificar, os demais passageiros vinham da Síria e da Palestina.

O nosso "LOT" decolou dentro do horário. Acostumado a viajar nos gigantescos aviões norte-americanos e europeus, confesso que, a princípio, tive a impressão de que o avião se espatifaria contra algum dos picos das altíssimas montanhas suíças. O estranho ronco dos motores e a irregularidade de um voo com altos e baixos causavam-me estremecimentos e arrepios. Aos poucos, porém, o avião foi tomando altura e passou a "cortar os ares com segurança e ventos. A meio-caminho foi-lhe servido um frugal, mas gostoso lanche. Através da janelinha fui contemplando as paisagens montanhosas, da Suíça e da Tcheco-Eslováquia, para, finalmente, descansar o meu olhar sobre as infundas e cultivadas planícies da Polónia. A altura da cidade polonesa de Wrocław o avião começou a baixar o voo. Naquilo, pelo avião falante foi transmitido aos passageiros o seguinte aviso: "Senhores passageiros, dentro de poucos minutos vamos aterrissar no aeroporto de Varsóvia. Queiram afivelar os cintos e permanecer em seus lugares até ao término da viagem. Obrigado..."

Em 19 horas, quando o "LOT" tocou a pista do aeroporto de Varsóvia. Despedi-me dos tripulantes e

dos companheiros de viagem. Desci do avião e encaminhei-me para o moderno e original edifício do aeroporto varsoviense. Em contraste com o assombroso número de carros estacionados junto ao aeroporto de Genebra, aqui vi, apenas, uns poucos carros de praça e dois ônibus urbanos. Isso para mim foi um tanto chocante. Mas, por outro lado, senti em meu coração um indizível contentamento, ao pensar que já me encontrava no solo pátrio dos meus saudosos pais. O meu velho sonho estava, finalmente, realizado.

O edifício, apesar de artístico, está longe de ostentar o aparato e as dimensões colossais dos modernos edifícios erguidos nos aeroportos internacionais dos grandes países europeus. Agora os passageiros e os funcionários do aeroporto, não se viam outras pessoas por lá. Apresentei-me ao posto de controle de passageiros estrangeiros. Cumprimente o funcionário, estendendo-lhe a mão. Surpreendido com o meu inesperado gesto, ele hesitou um pouco. Mas, em seguida, sorrindo, aperfeiçoou-me a mão e deu-me as boas vindas. Instantes depois, carimbou o meu passaporte e, devolvendo-me, desejou-me feliz permanência na Polónia. Noutro posto fiz a declaração da quantia de dinheiro, que vinha trazendo comigo e apresentei a minha mala para ser inspecionada.

O funcionário limitou-se a dizer-me: "Aqui não revistamos malas, pois confiamos na lealdade dos nossos visitantes". Trago grata lembrança desse primeiro contato com as autoridades da Polónia.

(Cont. no próximo número)

